

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, czwartek 18 kwietnia 1946 r.

P Nr 106 (410)

Najszybciej zagospodarować — najwięcej wyprodukować

Nie jest rzeczą przypadku, że wiele akcji o znaczeniu państwowo, tworzącym natrafia w społeczeństwie wielkopolskim na tę najwłaściwszą atmosferę psychiczną, dzięki której inicjowane zadania nie pozostają tylko pięknymi projektami ale przybierają realne kształty. W twierdzeniu takim czytelnik spoza Wielkopolski na pewno nie dopatry się akcentów prowincjonalnej ambicji, o ile sumiennie sprawdzi rachunek jaki uregulowaliśmy choćby tylko na najważniejszych kontaktach: pomocy Ziemiom Odzyskanym, świadczeń rzeczowych, usprawnienia transportu i komunikacji, elektryfikacji, odbudowy Poznania czy wreszcie radiofonizacji, pomijając cały szereg mniejszych osiągnięć niemniej ważnych w całokształcie życia Polski. Nie jest daleką rzeczą przypadek, że nowe dokonanie jakie notujemy dzisiaj, wzięło inicjatywę myślową i praktyczny początek w Wielkopolsce, gdzie wcześniej po prostu zniknęli gdzieśkolwiek, wyczuło potrzebę jego istnienia i konieczność szybkiej realizacji.

Dokonaniem tym jest utworzenie powołanego uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i zarządzeniem Ministra Rolnictwa i R. R. — Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemiach. Celem Z. P. N. Z. jest objęcie i zagospodarowanie wszystkich majątków państwowych na terenie kraju, w tej liczbie większych obiektów rolnych na Ziemiach Odzyskanych. Prototypem tej instytucji był powołany już w ubiegłym roku Państw. Zarząd Rolny Ziemi Lubuskiej, który w ciągu swego istnienia spełnił rolę czołowych walczącej o gospodarko-rolnicze wywyższenie z powojennej ruiny, tej znacznej polaci odzyskanej ziemi. I jeśli dzisiaj realny plan zasiewów i upraw wiosennych w okręgu Ziemi Lubuskiej obejmuje 27 tys. ha zbóż kłosowych, 6 tys. ha ziemniaków, 1200 ha saradeli, 400 ha buraków cukrowych i pastewnych, 800 ha oleistych i 22048 ha mieszanek grochu, wyki i lubinu, jeśli przewiduje się iż tylko 26% ziemi tj. 21.312 ha pozostanie jako odłogi i czarny ugor na ogólną ilość 81.512 ha ziemi ornej — to w faktach tych mieści się niewątpliwie kapitał pracy Państw. Zarządu Rolnego Ziemi Lubuskiej, który w chwili przejęcia na tym terenie 300 zniszczonych majątków zastał taką sytuację, iż na każdy z nich przypadało półtora człowieka, pół konia i trzy czwarte krowy.

Wielkopolska jako centrum Ziemi Odzyskanych, położonych wzdłuż Odry a częściowo i Nisy, jest poważnie zainteresowana w procesie szybkiego wykorzystania bogactw rolnych tych ziem, na zasadach usprawiedliwionych jej potrzebami gospodarczymi. Im prędzej Ziemia Lubuska usamodzieli się, tym szybciej województwo nasze dojdzie do równowagi gospodarczej, przez co w jeszcze większym stopniu niż dotychczas będzie mogło uczestniczyć w zadaniach ogólnopolskich. Stąd dla Wielkopolski duże znaczenie posiada fakt, że Centralny Zarząd tzw. „Cen-zeł” — Państwowych Nieruchomości Ziemiach ma swą siedzibę w Poznaniu, a jego naczelnym dyrektorem jest inż. Witold Maringe, jeden z energicznych organizatorów naszego rolnictwa.

W pierwszym etapie swoich prac Z. P. N. Z. przejął około 6 tys. gospodarstw ponad 100 ha oraz poważną liczbę zakładów przemysłu rolnego, a na Ziemiach Odzyskanych zorganizował 9 zarządów okręgowych stawiając przed nimi najpilniejsze w okresie wiosennych siewów zadanie: „najszybciej zagospodarować — najwięcej wyprodukować”. W praktyce hasło to obejmuje następujące zadania: maksymalny obsiew, uprawę buraka cukrowego, produkcję warzyw i wczesnych ziemniaków, produkcję pasz dla inwentarza, produkcję mleka, wyjście na rynek z tłuszczami pochodzenia zwierzęcego, wreszcie zagospodarowanie przejętych stawów rybnych.

Celem tak pojętej pracy jest przygotowanie Ziemi Zachodnich do przyjęcia i wyżywienia wielotysięcznej rzeszy repatriantów, która

Z Rady Bezpieczeństwa

Debaty nad sprawą perską odroczone

Londyn (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa debatowano w dalszym ciągu nad wnioskiem rządu radzieckiego o skrócenie sprawy perskiej z porządku obrad. Po ożywionej debacie postanowiono odroczyć dyskusję w tej kwestii aż do otrzymania sprawozdania komisji rzeczoznawców, której zalecono rozpatrzyć tę sprawę i przedłożyć pisemne memorandum sekretarzowi generalnemu — Lie. Sprawozdanie komisji rzeczoznawców ma być złożone w ciągu dwóch dni.

Przewodniczący Rady otwierając wczorajsze zebranie oświadczył, że otrzymał od przedstawicieli Francji projekt rezolucji i memorandum od sekretarza generalnego — Lie. Wniosek Francji domagał się wzięcia pod uwagę żądania Zw. Ra. radzieckiego o skrócenie sprawy Persji, stwierdzenia, że Rada wie o istnieniu układu persko-radzieckiego i wreszcie żąda aby przekazano wszystkie zebrane informacje do rozpatrzenia na zgromadzeniu ogólnym. Treść memorandum sekretarza generalnego skierowana do Rady jest zawiła i posiada wiele terminów prawnych. W memorandum tym poruszone jest zagadnienie czy żądanie Persji o wycofanie sprawy nie oznacza też, że sprawa ta automatycznie znika z porządku dziennego. Sprawa ta jest sporna. Przeciw temu przemawia okoliczność, że skoro jakaś sprawa znajduje się na porządku dziennym, to kwestia czy ma ona dalej pozostać na porządku dziennym zależy wyłącznie od Rady.

Przewodniczący Rady oświadczył, że memoriał sekretarza generalnego został dopiero o rozszerzeniu i zaproponował, aby po zbadaniu zaleceń odbyła się za dwa dni dyskusja.

Przedstawiciel St. Zjednoczonych — Stettinius oświadczył, że na Radzie Bezpieczeństwa spoczywa wielka odpowiedzialność i jest rzeczą konieczną, abyśmy unikali wzajemnych oskarżeń. Stanowisko St. Zjednoczonych — ciągnął swoje wywody delegat St. Zjednoczonych Stettinius — polega na ścisłym przestrzeganiu zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Powracając do sprawy Persji, która jest właśnie przedmiotem obrad na Radzie, a mianowicie do żądań delegata radzieckiego aby zdjąć sprawę perską z obrad, wymaga to przekonania, że zagadnienie to nie znajduje się już nigdy na porządku obrad. Mimo że żądania Persji uniesienia sprawy z porządku dziennego, członkowie Rady powinni się zastanowić nad tym czy w obecnych warunkach uzasadnione jest przy-

jęcie przez Radę całkiem przeciwnego stanowiska do tego jakie zajęła w dniu 4 kwietnia. Zasadniczym czynnikiem chwili kiedy sprawa Persji została wniesiona na obrady po raz pierwszy, była obecność wojsk radzieckich po dacie do której wojska te miały być wycofane. Stettinius podkreślił okoliczność, że Rada Bezpieczeństwa nie może stwierdzić faktu, że zasadnicze zmiany zaszyły w czasie kiedy wojska radzieckie jeszcze przebywały w Persji.

Przedstawiciel Rosji odpowiadając na oświadczenie Stettinius stwierdził, że zmuszony jest powtórzyć wszystko co powiedział a mianowicie, że Stettinius odmówił poprzednio żądaniu radzieckiemu o skrócenie sprawy dlatego, że Persja tego nie chciała, obecnie pragnie ją utrzymać na porządku dziennym pomimo, że Rosja godzi się z Persją co do konieczności jej skrócenia. Zdaniem delegata radzieckiego — Gromyki, Stettinius gotów jest poświęcić nawet logikę, aby tylko przedłużyć rozpatrywanie tej sprawy.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Holandii, który na wstępie oświadczył, że pragnąłby sprawę tę rozwiązać w najprostszym sposobie a mianowicie: kto decyduje o porządku obrad Rady? Czy strony, których ten spór dotyczy? Odpowiedział na to iż zdaniem jego tylko Rada, która ma prawo umieścić sprawę na porządku obrad lub też ją skrócić. Zdaniem delegata Holandii byłoby rzeczą niebezpieczną, gdyby pomagano niektórym czynnikom w rozstrzyganiu czy kwestia dana ma się znajdować na porządku dziennym. Delegat Holandii mówił dalej: W wypadku sporu, nieporozumienia pomiędzy mocarstwami a mniejszymi państwami istniałyby wielkie niebezpieczeństwo, gdyby pod presją z zewnątrz załatwiano spory poza Radą. Delegat Rady Bezpieczeństwa zakończył swoje przemówienie twierdzeniem, że jedynie Rada Bezpieczeństwa powinna zdecydować czy jakiś wniosek ma pozostać czy też nie na porządku dziennym.

Delegat chiński, który zabrał głos po delegacie holenderskim oświadczył, że poprze decyzję z dnia

4 kwietnia, aby sprawa ta pozostała do 6 maja na porządku dziennym.

Delegat Francji wyraził przekonanie, że debata nad tą sprawą powinna zostać odłożona do chwili złożenia sprawozdania Radzie przez komisję rzeczoznawców.

Delegat Polski dr Lange wyraził przekonanie, że jedyną drogą jaką powinna obracać Rada Bezpieczeństwa jest niegłosowanie nad tą sprawą do chwili otrzymania sprawozdania komisji rzeczoznawców.

Przewodniczący Rady zgodził się, aby głosowanie nad tą sprawą odłożono do czasu gdy Rada otrzyma sprawozdanie komisji rzeczoznawców. Na powyższy wniosek zebrani zgodzili się.

Za kulismis sprawy perskiej

Moskwa (API). Radio moskiewskie cytując dziś artykuł tygodnika sowieckiego „Nowoje Wremia” w sprawie perskiej. Pismo stwierdza, że sprawa Persji jest widoczną próbą odwrócenia uwagi opinii publicznej od prawdziwie niebezpiecznej sytuacji, która powstała w wielu krajach, a m. in. w Grecji. Reakcyjna część prasy zagranicznej — stwierdza pismo — czyniła wszystko, co było w jej mocy, aby kwestia Persji rozrosła się do olbrzymich rozmiarów, podczas gdy pomyślnie zakończenie rokowań sowiecko-perskich wywrze ogromny wpływ na układającą się stosunki między dwoma krajami. Sprawa perska — stwierdza dalej pismo — raz jeszcze dowodzi, że największe niebezpieczeństwo dla ONZ leży w próbie uczynia jej do celów rozgrywek politycznych, w próbach zamieniania jej w pewien klub brytyjsko-amerykański przeciw narodom wschodniej Europy i całej ludzkości. Sprawa perska była jeszcze jednym dowodem, że cele i metody zagranicznej polityki sowieckiej są szczerze i proste. Te same kółka — kontynuuje „Nowoje Wremia” — gwałcą Kartę Narodów Zjednoczonych, starając się załatwić wszystkie zagadnienia międzynarodowe za plecami ONZ i wykorzystują je przy każdej okazji, gdy chodzi o stosunek Związku Radzieckiego do jego sąsiadów.

Wolna dyskusja nad sprawą hiszpańską

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że delegacja brytyjska na Radzie Bezpieczeństwa otrzymała już instrukcje, jakie ma być stanowisko zajęte przez nią podczas roz-

patrywania na forum Rady sprawy Hiszpanii. Wielka Brytania, podobnie jak Stany Zjednoczone, popierać będzie przeprowadzenie wolnej dyskusji nad wnioskiem ambasadora Oskara Lange w sprawie rządu gen. Franco, udzielania przez niego schronienia hitlerowcom i zagrożenie Francji przez Hiszpanię faszystowską. Polska przedstawi na poparcie swego wniosku szereg dokumentów.

„Times” o sprawie hiszpańskiej

Londyn (PAP). Omawiając wniosek Polski w sprawie Hiszpanii, korespondent dziennika „Times” w Nowym Jorku stwierdza, że do prozacji madyckiej przeprowadzenia śledztwa w sprawie zarzutów polskich co do doświadczeń nad bombą atomową, prowadzonych w Hiszpanii, kółka miarodajne w Waszyngtonie odnoszą się bardzo sceptycznie. „Zaproszenie” Madrytu ogranicza się do przedstawicieli państw, z którymi Hiszpania utrzymuje stosunki przyjazne. Wykluczało by to Związek Radziecki, Chiny, Polskę, Meksyk i Australię, wobec tego oferta gen. Franco jest bercełowa. Korespondent „Timesa” donosi z Madrytu, że ostatnie zdanie opinii demokratycznej przeciwko reżimowi gen. Franco przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia i skonsolidowania opozycji przeciwko niemu w całej Hiszpanii.

Przedstawiciel gen. Franco winien opuścić Anglię

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że występując na uroczystości z okazji 15-letniej rocznicy republiki hiszpańskiej członek izby gmin i przewodniczący komisji spraw zagranicznych partii pracy Gockes oświadczył, że należałoby powiedzieć posłowi gen. Franco w Londynie, ażeby wreszcie opuścił Anglię.

Sp.

Marian Strzelecki

senior dziennikarstwa polskiego, czołowy działacz w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu polskiego, założyciel i redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego” a ostatnio kierownik działu sportowego redakcji „Rzeczypospolitej” zmarł dnia 15 bm. w Komorowie pod Warszawą.

Redakcja „Rzeczypospolitej”
i Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”

Rozkaz Marszałka Żymierskiego

Warszawa (obsł. wł.). Naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Żymierski wydał rozkaz obchodzenia w dniu 16 kwietnia jako dnia sfinansowania Odry i Nisy dorocznego święta wojsk sperskich. W rozkazie dziennym do żołnierzy wojsk sperskich czytamy:

Chwalenie zdzieliście swój egzamin bojowy, kładąc mosty nad Dnieprem, nad Bugiem, Wisłą, Odry i Nisą. Zbudowaliście w warunkach frontowych pod ogniem artylerii i samolotów nieprzyjaciela 118 ciężko-tonowych mostów drewnianych, 21 mostów pontonowych, naprawiliście 82 uszkodzone mosty, zbudowaliście 176 km dróg wojkowych o twardej nawierzchni oraz napra-

wiliście 970 km dróg zniszczonych. Tylko na linii frontu w czasie toczących się bojów zdejmiliście 56 000 min nieprzyjaciela — rok temu 15 kwietnia, w czasie bitwy nad Odry i Nisą.

Po zakończeniu wojny z takim samym zapałem i poświęceniem, jak w bitwach frontowych, podjęliście prace nad rozbudowaniem pol. Zdejmiliście dotychczas 10 220 326 min, unieszkodliwiliście 22 450 784 niewypalonych pocisków artyleryjskich, oczyszczyliście 249 649 km kwadr. od min, w tej liczbie osiedli ludzkich. Już po zakończeniu wojny zginęło śmiertelnie chwałebną 301 saperów, a 478 zostało rannych w czasie rozbudowania pol.

przybędzie tam w najbliższym czasie. Z.P.N.Z. administrując w okręgu lubuskim 299 majątkami o łącznej powierzchni 100 tys. ha (z czego na grunty orne przypada 81.512 ha) podzielił je na 47 zespołów, w których przybyli repatrianci od razu znajdźcie warunki egzystencji. Podobnie zagospodarowuje się obiekty rolne przeznaczone do parcelacji. Ta akcja jest jednym z najważniejszych zadań Z.P.N.Z. Chłop otrzymujący działkę obejmuje ją wraz z najpotrzebniejszymi narzędziami rolniczymi, a mimo iż przybędzie po obsiewach — zasianą. Gospodarując w ten sposób majątkami państwowymi stwarza się równocześnie pod-

stawy dla załudnienia Ziemi Odzyskanych, co jest dzisiaj po prostu zadaniem wyjątkowe.

Dział rolny Zarządu Centralnego Z. P. N. Z. rozpracował już organizację i strukturę administracyjną gospodarstw rolnych, w celu zrealizowania swych założeń. Praca nad wytyczeniem kierunków produkcji na dalszą metę potrwą jeszcze jakiś czas, co jest zrozumiałe ze względu na konieczność skoordynowania wysiłków i powiązania ich z organizacjami rolniczymi, fachowymi i branżowymi. W obecnej chwili na Ziemi Lubuskiej w ramach zespołów czynne są 92 majątki ze

190 traktorami oraz inwentarzem żywym niestety niewystarczającym dla potrzeb (zamiast 516 krowi W. U. Z. przekazał jedynie 200 sztuk). Mimo tych chwilowych braków prace wiosenne nie zawiodą o ile okręg lubuski otrzyma 2.584 tony brakującego ziarna siewnego i 10 000 ton sadzeńników.

Prace Zarządu Państw. Nieruchomości Ziemiach mogą w dużej mierze wpłynąć na uźródlenie stosunków na odcinku rolnictwa. Społeczeństwo oczekuje, że i dalsze wyniki prac Z. P. N. Z. nie zawiodą jego zaufania.

J. T.

Wznowienie obrad nad zażegnanie głodu

London (obsł. wł.). W poniedziałek rozpoczęły się ponownie obrady komisji żywnościowej w Waszyngtonie. Korespondent Timesa donosi, że Waszyngton, że niektórzy urzędnicy mieszanicy komisji żywnościowej w Waszyngtonie oświadczają, że bardzo trudno będzie dostarczyć zadanej ilości żywności i komisja musi dokonywać przysyłek żywności, musi kierować się przy rozdzielaniu, stanem głodu w poszczególnych krajach.

W Londynie rząd brytyjski otrzymał wezwanie od naczelnego dyrektora UNRRY La Guardia w sprawie zwiększenia dostaw żywności. W telegramie skierowanym do brytyjskiego ministra rolnictwa La Guardia prosi, aby W. Brytania zmniejszyła swe zapasy zboża celem uzyskania dalszych ilości żywności dla krajów dotkniętych głodem. W drugiej depeszy skierowanej do premiera Attlee La Guardia wyraża nadzieję, że St. Zjednoczone nakazują młynarzom przekazywać 25% zboża przeznaczanego do przemiału do magazynów państwowych, z których zboże zostanie przeznaczane do krajów zagrożonych głodem.

Wytłumaczenie postępowania rządu brytyjskiego oparte było na zasadzie, że dalsze uszczuplenie własnych zapasów żywności nie może być stosowane. Rząd brytyjski zgłosił gotowość racjonalnego chleba pod warunkiem, że St. Zjednoczone uczynią to samo. Jak wiemy, rząd St. Zjednoczonych nie przyjął tej propozycji. Brytyjski minister dla spraw Niemiec i Austrii ostrzegł na konferencji prasowej, że racje żywnościowe górników na terenie Zagłębia Ruhry będą musiały być znacznie obniżone, o ile ogólna sytuacja żywnościowa nie ulegnie poprawie.

Specjalny wysłannik prezydenta Trumana Hoover, który bada obecną sytuację żywnościową Europy przybył do Wiednia, gdzie przeprowadził rozmowy z członkami rządu austriackiego i przedstawicielami UNRRY i sojuszników komisji kontrolnej.

Z Rzymu donoszą, że UNRRA zalecała redukcję w obecnym włoskich racjach żywnościowych na okres kilku tygodni, celem utworzenia rezerwy żywnościowych. Z Kanady nadchodzą wiadomości o stale rosnącym dobrowoli zbieraniu żywności. Przewodniczący kanadyjskiego związku żywnościowego oświadczają, że coraz większą ilość spożywców dobrowoli zrzeka się swoich przysłań kartkowych na mięso, celem umożliwienia eksportowania do W. Brytanii i Europy.

Warszawa (obsł. wł.). Agencja Reutersa donosi, że optymistyczne oświadczenie na temat polepszenia się sytuacji żywnościowej w Indiach zostało niedawno uznane przez przedstawiciela Indii za śmiech.

Zdaniem tego urzędnika dobre skutki ostatnich deszczów nie będą widoczne przez co najmniej najbliższych kilka miesięcy. Zdaniem jego nie można mówić, że uda się usunąć widmo głodu, ale potrzeba sobie postawić pytanie ile milionów ludzi umrze z wycieńczenia i z głodu.

Przemówienie ministra Bevin'a

Londyn (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin oświadczył, iż w obecnej epoce głodu Wielkiej Brytanii jest podniesienie stopy życiowej wszystkich narodów i ras. Brytyjska Wspólnota Narodów łączy wiele milionów ludzi i ponosi odpowiedzialność za każdego obywatela. Gdyby myślała inaczej nie byłaby godna nazwy imperium. Dlatego jest straszną rzeczą, gdy 54-6 milionów obywateli imperium przymiera głodem i to po zwycięskim zakończeniu wojny.

Wyniki świadczeń rzeczowych

Warszawa (obsł. wł.). Z podanych wyników świadczeń rzeczowych na dzień 31 marca br. na pierwszym miejscu znajduje się woj. śląskodąbrowskie, gdzie roczny plan dostaw zrealizowano w 99,5%, na drugim woj. rzeszowskie — 79%, poznańskie — 77,2%, gdańskie — 70,6%, krakowskie — 66,2%, kieleckie — 61,6%, łódzkie — 55,5%, warszawskie — 49,3%, lubelskie — 46,7%, pomorskie — 30,7% i białostockie — 10,6%.

Rząd brytyjski dostrzegł, że pierwszym jego obowiązkiem jest walka z głodem na Dalekim Wschodzie, nie zaś ułatwianie życia gospodą w Wielkiej Brytanii. Na daleką metę polityka ta stworzy, dla Wielkiej Brytanii doskonałe rynki handlowe, o ile uda się wygrać walkę z głodem. Obecna sytuacja żywnościowa została spowodowana przez przyczyny klimatyczne i każdy rząd brytyjski miałby do zwalczania te same trudności.

Święto dnia panamerykańskiego

Przemówienie Prezydenta Trumana

Nowy Jork (obsł. wł.). Dnia 12 bm. 21 republik amerykańskich obchodziło uroczyste święto panamerykańskie. Prezydent Truman wygłosił przemówienie wobec przedstawicieli Unii Panamerykańskiej. Dzień ten poświęcony był solidarności republik półkuli zachodniej. Prezydent Truman rozpoczął swoje przemówienie od złożenia hołdu pamięci prezydenta Roosevelta, który odegrał tak wielką rolę w budowaniu podstaw polityki dobrego sąsiada wobec republik amerykańskich. Równocześnie prezydent Truman podkreślił zasługi byłego amerykańskiego sekretarza stanu Hull'a na tym polu. Nazwisko prezydenta Roosevelta i jego wielkiego sekretarza stanu Hull'a — będzie uczczone przez historię. Liczne konferencje i traktaty krajów Ameryki świadczą o tym, jak sekretarz Hull popierał politykę dobrego sąsiada. Następnie prezydent Truman przeszedł do omówienia bieżących zagadnień politycznych, dotychczas krajów półkuli zachodniej. Znajdujemy się — mówił prezydent Truman — u progu nowej ery —

ery energii atomowej

Może to być era całkowitego zniszczenia, albo też era, której nowe źródło energii ułatwi będzie człowiekowi i przyczyni się do podniesienia stopy życiowej na całym świecie. Zadaniem republik amerykańskich — mówił dalej prezydent Truman — jest branie czynnego udziału w pracach nad utrwaleniem pokoju światowego, by usunąć niebezpieczeństwo wojny i zapewnić światu sprawiedliwość i współpracę międzynarodową. Prezydent Truman podkreślił następnie, że groźba wojny nie ustanie dopóki nie zostaną usunięte gospodarcze przyczyny konfliktów międzynarodowych. Najważniejszym fundamentem współżycia ludzi i narodów jest demokracja. Zdajemy sobie sprawę, że słowo demokracja ma różne zna-

czenie w różnych językach i ma różne zabarwienie w różnych krajach, ale mimo to, mimo różnic językowych narody Ameryki Północnej i Południowej łączy wspólne umiowanie wolności, poszanowanie godności człowieka i chęć poprawy warunków bytu.

Z kolei prezydent wskazał na

konieczność ścisłej współpracy między-narodowej.

gdyż żaden naród nie oędzie się dziś bez pomocy. Przykładem takiej współpracy między-narodowej jest Unia Panamerykańska. Prezydent Truman podkreślił, że wysiłki Unii Panamerykańskiej w kierunku urzeczywistnienia tych celów stana się natchnieniem i wzorem dla wszystkich innych krajów świata i w ten sposób — oświadczył prezydent Truman — narody świata nabędą zdolności w budowaniu ładu światowego, opartego na trwałych fundamentach pokoju.

Miedzy innymi przemawiał z okazji dnia panamerykańskiego senator Connelly, przewodniczący senackiej komisji dla spraw zagranicznych, który podkreślił, że Unia Panamerykańska powstała na 30 lat przed Liga Narodów i jest przeto pierwszą organizacją międzynarodową, poświęconą utrzymaniu pokoju. Senator Connelly stwierdził, iż obywatele republik amerykańskich mogą być dumni ze swej organizacji, która nie tylko doprowadziła do pokojowego załatwienia szeregu sporów, ale również doprowadziła do współpracy amerykańskiej w dziedzinie gospodarczej. I tutaj na zachodniej półkuli — powiedział senator Connelly — zdarzają się sytuacje, które w innych częściach świata doprowadziłyby do wojen, ale dzięki solidarności amerykańskiej te sytuacje nie rozwiązane na drodze pokojowej, bez uciekania się do wojny.

Niemcy wygrały wojnę ludnościową

Frankfurt n/Menem (ZAP). Międzynarodowe Biuro Studiów dla Zagadnień Europejskich ogłosiło dane statystyczne dotyczące strat w ludności, jakie powstały w ostatniej wojnie. Dane te zostały opracowane na podstawie statystyk państw sojusznicznych oraz danych statystycznych znalezionych w Niemczech. Wynika z nich jasno, że niemieckie plany wyniszczenia narodów Europy a podwyższenia stanu liczebnego własnego narodu w całej pełni się powiodły, tak, że trzeba powiedzieć, iż Niemcy wygrały wojnę ludnościową.

Jak podaje Międzynarodowe Biuro Studiów, w czasie ostatniej wojny śmiertelność w narodzie niemieckim nie była wyższa od śmiertelności lat przedwojennych. W przeciwieństwie do wojny z lat 1914-18, gdzie liczba małżeństw i urodzin w Niemczech spadła, w ostatniej wojnie utrzymała się ona na normalnym poziomie. Siły pracownicze kobiet zostały w Niemczech wykorzystane do pracy w przemyśle wojennym stosunkowo późno, podczas gdy narody okupowane były systematycznie niszczone a siły robocze wywołane do Niemiec.

W przeciwieństwie do ogólnych przypuszczeń Niemcy stracili w czasie wojny wskutek bomb lotniczych zaledwie 350 tys. zabitych. Większe szkody powstały w zabudowaniach. Około 50

miast zostało zniszczonych i wyeliminowanych z pracy dla przemysłu wojennego. Jeśli chodzi o ludność tych miast, to ogólne straty nie przekraczają jednego procentu. Największe straty wykazuje Kassel — 5%. Dreźnie — 4%. Hamburg — 3%. Straty wojenne na froncie wschodnim i zachodnim wynoszą 3 miliony zabitych żołnierzy niemieckich.

Ludność niemiecka mimo wojny wzrosła i wynosi po sprowadzeniu reemigrantów z Europy wschodniej i południowo-wschodniej 72 miliony, do tego dojdą 2 miliony jeńców wojennych, którzy powrócą z obozów.

W przeciwieństwie do niewielkich strat niemieckich narody europejskie straciły 15 milionów w zabitych, wymordowanych i zmarłych wskutek głodu. W tej statystyce na pierwszym miejscu stoi Polska, która straciła 13% swojej ludności. Rosja straciła 7 milionów ludności.

Londyński „Daily Telegraph”, omawiając te ciekawe statystyki, ostrzega przed niebezpiecznymi następstwami zmian ludnościowych w Europie. Trzeba — pisze „Daily Telegraph” — aby ten olbrzymi rezerwuwar pracy niemieckiej nie został w przyszłości użyty znów do wywołania wojny, dla której Niemcy mogliby wykorzystać potencjał siły nabytej dzięki polityce ludnościowej Hitlera.

NA ŚWIĘTA MIESZANKA SPECJALNA E. WEDEL

4.170

Aresztowanie sekretarza i zastępcy Bormanna

Waszyngton (PAP). Agencja United Press donosi, iż sekretarz zastępcy Hitlera Marcina Bormanna, Zoytyla, został aresztowany w Darmstacie.

Berlin (API). Radio berlińskie donosi, że zastępca Marcina Bormanna — Hans Müller aresztowany został w Darmstacie w Hesji.

Czechosłowacja za polityką panslawistyczną

Londyn (obsł. wł.). Prezydent Czechosłowacji Benes oświadczył wczoraj, że wysiedlanie Niemców i Węgrów z Czechosłowacji zakończy się jeszcze w tym roku i będzie się odbywało w sposób humanitarny. Mówiąc o polityce zagranicznej Czechosłowacji, — prezydent oświadczył — iż aczkolwiek Czechosłowacja nie ma zamiaru rozłazić tradycyjnych więzów łączących państwo z zachodem, to jednak prowadzi będzie politykę panslawistyczną, opartą na współpracy ze wszystkimi państwami słowiańskimi. Ostatnia wizyta marsz. Tito w Pradze jest właśnie odbiciem tej polityki.

Polityczny przedstawiciel Austrii u ministra Molotowa

Moskwa (PAP). Minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Molotow, przyjął przedstawiciela Austrii w ZSRR, Karl Waldbrunnera.

Nowe odkrycie radzieckie

Moskwa (PAP). Uczonemu radzieckiemu kierownikowi instytutu mikrobiologicznego Akademii Umiejętności ZSRR, profesorowi Ryszkowowi udało się odkryć charakter wirusów, wywołujących wiele chorób zakaźnych. Wirus, którego dotychczas nie udawało się izolować, gdyż przenikał przez najcięższe filtry, okazał się drobnią bławką, wiodącą żywot pasywny i w komórkach zwierzęcych i roślinnych, rozmnażający się z wielką szybkością i mogącą przyjąć formę kryształka. Operując się na odkryciu Ryszkowa, profesorowie Margulis, Solowow i Szubladze otrzymali szczepionkę, która leczy skutecznie zapalenie opon mózgowych, grype oraz rozsianą sklerozę mózgu.

UNRRA osiągnęła w marcu tylko 41% eksportu

Londyn (obsł. wł.). Nowy generalny dyrektor UNRRY oświadczył wczoraj, że w wysiłku żywności UNRRA osiągnęła tylko 41% ilości przewidzianej na marzec. Ogólna ilość dostaw UNRRY w tym miesiącu marzec osiągnęła jednak rekordową cyfrę półtora miliona ton i obija ona również wiegieł żywności. Korespondent „Timesa” donosi: w poszukiwaniu żywności dla wyżywienia świata w następnych 90 krytycznych dniach wchodzi w grę dwa problemy: ściąganie z amerykańskich farm pszenicy i zmniejszenie konsumpcji St. Zjednoczonych celem wyrównania wielkiego deficytu Ameryki w dostawach pszenicy dla Europy.

Zapowiedź strajku pilotów amerykańskich

Waszyngton (API). Jak donoszą, stowarzyszenie pilotów St. Zjednoczonych powiadomiło urząd pośrednictwa pracy, że na dzień 21 kwietnia projektowane jest ogłoszenie strajku wszystkich pilotów i pomocników. Strajk ten spowoduje przerwanie komunikacji lotniczej na 28 tys. mil linii lotniczych.

Nota Belgii do Hiszpanii w sprawie Degrella

Warszawa (obsł. wł.). Ujawniono treść noty rządu belgijskiego do rządu Hiszpanii w sprawie wydania przywódcy faszystów belgijskich Degrella. Nota ta w ostrych słowach wymienia przestępstwa popełnione przez Degrella w czasie ofensywy niemieckiej w Ardenach.

Pożyczka kanadyjska dla Wielkiej Brytanii

Ottawa (PAP). Kanadyjska Izba Deputowanych przyjęła w drugim czytaniu projekt udzielenia Wielkiej Brytanii pożyczki w wysokości miliarda 250 milionów dolarów kanadyjskich.

Arkady Fiedler

17

WYSPA BENIOWSKIEGO

Wczorajem zajeżdżamy do Befandriany. Przed magazynem Barka ludzie rozniecają ognisko. Kocą się jenny pod gołym niebem. W gąsienicach mangowca nad nami syczą przeraźliwie madagaskarskie świerszcze, w magazynie gwizdają jaszczurki gekony. Dokola w powietrzu krąży fany, latające paj-nietopercze. Olatują nas usłuszeni Malgascze, kucharze, boże, dziewczyny.

Leżać ja na to dziś nie zwracam uwagi, wymiuję ze spodu walizy plik polskich gazet, przysyłanych mi niedawno z kraju, i czytam głośno przy ognisku felieton Stanisławy Kuszelewskiej. Serdeczny, wywiad, pisany przez dobrego człowieka z gorącą życzliwością i zdolnym piórem o kochańskich istotach, uczennicach gimnazjum, które właśnie zdawały maturę i chcą teraz wyruszyć w życie. Rozkoszne, młode orlice gotują się do zdobywania świata z chwałobną pasją, z drapieżnym wdziękiem, z powabnym zuchwalstwem — jakies dzielne a prężne dziewczyny. Wychwata się, że niejedna z nich zostanie wyznaczona towarzyszką — że stanie obok mężczyzny odważnie, ramie przy ramieniu, mocnym sercem przy sercu, bliskim umysłem przy umyśle.

Gdy kończę czytanie, nastaje cisza przy ognisku. Tylko w starym mangowcu rozszuszczały się jakieś tropikalne żaby, hałasują nieznane owady.

Później Barka szepce: — O Boże, Boże, Boże!... Jakież one wszystkie piękne, te dziewczęta tam...

Trzy razy, biedaczysko, powtarzał: Boże, i tylko szeptał. Leżąc szepł tego był jak przejmający szloch, jak rozpaczliwy krzyk.

Biedny, zwycięski Bark!... Oparte o ścianę magazynu, stoją obydwie dziewczyny. Razaf, dziewczyna Barka, i jej siostra Rafari. Patrz na nas spokojnym, oddanym, biernym i blizzącym wzrokiem. Czekaają na nas cierpliwie. Czekaają ze swym kształtnym, brązowym ciałem.

To bardzo wiele: takie ciało. To bardzo mało: tylko ciało.

XIII.

Wari, lemur kochający

Lemury i dziewczęta na Madagaskarze mają wspólną cechę: lubią przyjaźnić się ze wszystkimi. Z początku miałem to za złe lemurów i byłem o nie zazdrosny, poczytując im to za wadę. Później zrozumiałem, że tak, widąc, być musi, że lemury muszą być dobre. Bo lemury to ogromnie stary ród, to zwierzęca arystokracja. W swym długim rozwoju biologicznym miały dość czasu, by wyżyć się gwałtownymi instynktami, uśmierzyć ostre niechętności, wyzłazłachć. Wiele teraz są łagodne, wyrozumiałe i wesołe. A jeżeli wierzyć ludziom nauki, to lemury były w pełnym rozkwicie już wtedy, gdy ród ludzi dopiero zabłował i jeszcze nie śnił o tym, że stanie kiedyś na dwóch nogach.

Jakże niezwykle, nieprawdopodobne szczęście miały lemury w swej historii. Udało im się to samo, co Żydom wobec Egipcjan. Na chwilę przed naszymi wojnami zapadła się do morza ziemia, łącząca Afrykę z Madagaskarem. Więc gdy z ładu azjatyckiego hordy wielkich kotów i innej drapieżnej hołoty runęły na Afrykę, najazd musiał zajątrzymać się u brzegów nowego morza. Madagaskar był już wyspą, odłączoną od kontynentu afrykańskiego. Dlatego fauna jego jest tak osobliwa; dlatego wyspa nie posiada wielkich drapieżników a pełno na niej gatunków lemurów. I dlatego lemury, nie mając wielu wrogów, nie potrzebowały walczyć zbyt zawzięcie o istnienie i mogły rozwinąć zalety duszy. Niektóre gatunki lemurów są dziwnie łagodne.

Prawdziwym wybrąbecem losu jest lemur, którego dostatek w podarunku w Mandrisara. Nazywają go tu Wari, a po łacinie Lemur Variegatus. Mój Wari jest pyszny: białe i czarne na przemian plamy tworzą na nim kapryśny, fantastyczny płaszcz, rzucający się każdemu w oczy i budzący zachwyt. Zwierz ma długie nogi i puszysty włos, który na uszach wyraża mu w potęgę byty. Rzeklibym: piękny, cudaczny kolkap. Owsz użony kolkap jest biały jak śnieg, pysk czarny jak węgiel i tak czarne z białym, jak dzień z nocą, luluje się wzajemnie na jego ciele aż po sam koniec ogona.

Gdy po raz pierwszy do niego podszedłem, skończył na mnie z serdecznym impetem, objął mnie w pół, ścisnął mi ramiona i liznął twarz. Uczestny takim wylewem, sądziłem, nawiązywał, że Wari poznał we mnie przyjaciela zwierząt. Leżąc nieśmiało na wlewy nieznę się nie domyślał i w gorącym powitaniu nie było wcale mojej zasługi: to tylko on był przyjacielem ludzi. Wszystkich ludzi. Wiel-

kie nieporozumienie tej pierwszej chwili później się wyjaśniło i chociaż łączy nas odraz przynajmniej szczerza i wzorowa (może nazbyt wzorowa), to jednak gdzieś w głębi mego serca tkwi wciąż jakiś osąd żalu do niego i do siebie samego: że niczym, żadną osobą zasługu, nie przyrzeczam się do tej przyjaźni.

Choc lemur przywiązał do siebie. Gwałcił jego i siebie, wysilał całą swą wolę, gram na wszystkich strunach serca, wytaczałem silne argumenty żółdaka, wszystko to prawie bez skutku. On jest miły, wesoły, uszużony, wylany, lecz w równym stopniu dla mnie jak dla wszystkich innych. Nie chce mnie galglen wyróżniać, stwierdzam to z upokorzeniem, i widzę z zazdrością, jak lemur czule wita każdego nowego przybysza. Czasem chciałoby się zemścić na nim, na przykład zubożenić do niego, lecz i tu Wari jest silniejszy. Nie sposób nie lubić go, taki gągalek jest miły.

Wielki ciałem jak legi, las, ma pysk dobrodusznego psa, nogi i ręce sąs małpie. Stąd zapewne rodzinę jego nazywano małpiakami. Lecz daleko mu do inteligencji małp. Co tu wiele gadać: lemur nie grzeszy rozumem, prochu nie wynajdzie. W czepianiu rozkoszy z życia, owsem, mistrz. Niestety w tym utopił całego siebie i jest jak zdegenerowany, szlachetny epikurejczyk.

Jest to jaroż, lubi dojrzale banany, smakuje mu także gotowany ryż i maniok. Gdy jest w wyjątkowym humorze — bo w humorze dobrym jest zawsze — wykonuje w powietrzu wysokie skoki, bardzo śmieszne. Pokracznie wyciąga pręty w górę przednie nogi (razem ręce), jak gdyby chciał nimi przychylić sobie nieba. Ale nawet tego nie potrzebuje; niebo ma przecież na ziemi, we własnej duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na froncie wielki z niedzą i chorobą

Tok pozytywnej pracy Polskiego Czerwonego Krzyża, przerwany sześciolletnim okresem okupacji, z chwilą oswobodzenia kraju podjęty został ze zdwojoną intensywnością. Organizacja, której hasła wypływały z najbardziej humanitarnych idei miłości bliźniego, skupiła na nowo wokół swego godła wszystkich ideowców i ludzi dobrej woli. Po roku działalności w trudnych i nieustabilizowanych warunkach PCK mogło wykazać się już wcale poważnymi owocami swej pracy. Okręg wielkopolski, który w ostatnim czasie wybił się na drugie po Warszawie miejsce w całej Polsce, posiada w swym dorobku niemałe osiągnięcia, gdy chodzi o akcję niesienia pomocy materialnej i moralnej najbardziej potrzebującym. Z wygłoszonych na ostatnim zebraniu Komitetu Doradczego PCK sprawozdania wynika, że na terenie okręgu wielkopolskiego posiadamy już 49 oddziałów, w których skupia się ogółem 68 tys. członków, w tym członków kół młodzieżowych — 44 tys., rzeczywistych — 24 tys. Cyfry te świadczą, że pod względem liczebności zaznacza się pewna nadwyżka w stosunku do stanu przedwojennego, co przyczyni się do łatwiejszego dotarcia pomocy do potrzebujących. Ogółem na terenie okręgu wielkopolskiego zatrudnionych mamy 123 pielęgniarek.

Działalność sanitarna opiera się przede wszystkim na sprawnym funkcjonowaniu szpitali, których PCK posiada cztery: w Poznaniu, Puszczykowie, Wronkach i Świebodzinie. Jakkolwiek szpitalnictwo jest ogólnie deficytowe, to jednak oddział poznajski wykazuje do pewnego stopnia samowystarczalność, wprowadzając nawet uzupełnienia technicznej strony opieki sanitarnej, czego dowodem jest np. nabycie w tych dniach nowej sanitarki z zagranicy dla miasta Poznania.

Nie małe znaczenie posiada również szeroko zakrojona akcja społeczna prowadzona przez PCK. Na tym odcinku okręg wielkopolski nie pozostał w tyle. Zdając sobie sprawę z konieczności szkolenia coraz to nowych zastępów personelu sanitarnego, przystąpiono do uruchomienia specjalnych kursów dla pielęgniarek. W dwóch dotychczas zorganizowanych kursach wyszkolono 62 pielęgniarki, z których 57 objęto natychmiast odpowiedzialnością. Ogółem na terenie okręgu wielkopolskiego zatrudnionych mamy 123 pielęgniarek.

Przychodzenie z pomocą najbardziej potrzebującym, użycie doł ludzkiej skrzywdzonej przez los i nieszczęśliwej wojennej, opieka nad zdrowiem repatriantów i żołnierzy zdemobilizowanego — oto istotne cele akcji czerwokrzyżowej na naszym terenie. Jeżeli zważymy, że samych punktów dworcowych powstało 43, pozadworcowych 44, w których obsłużono 935 osób i wydano 1427 tys. posiłków, a w istniejących przy oddziałach i Okręgu biurach informacyjnych załatwiono ponad 400 tysięcy spraw — to cyfry te są wymownym obrazem pracy wielkopolskich placówek Czerwonego Krzyża.

Bardzo wielkie znaczenie dla szerzenia idei PCK posiada akcja kół młodzieżowych. W kołach tych bowiem wykłupa się młody narybek działaczy społecznych, którzy w przyszłości stanowią będąc trzon osobowy tego wielkiego organizmu społecznego jakim jest instytucja PCK. Według danych do 1 stycznia br. kół młodzieżowych istnieje 813, nie mniej jednak dzięki należy do tego, by liczba ta znacznie zwiększyła. Szczególniejszy nacisk położony musi być na tworzenie kół wiejskich, za pośrednictwem których wiejska akcja zostanie w całości akcją sanitarną. Zagadnienie to jest o tyle palące, że w niektórych okolicach ludność tworzy tzw. „Zielony Krzyż”, uważając PCK za organizację przeznaczoną dla miasta i inteligencji. Dowodzi to wielkości potrzeb, jakie w dziedzinie zdrowotności odczuwa się na wsi, z drugiej zaś strony świadczy o tym, że zbyt niedostatecznie jeszcze rozbudowany jest aparat opieki sanitarnej na prowincji. Z racji tego więcej należy powitać inicjatywę władz okręgowych PCK, które w programie działalności na najbliższy okres przewidują zwrócenie bacniejszej uwagi na odcinek wiejski: stworzenie aptek i punktów aptekowych, przeszkolenie personelu sanitarnego, rozprawienie w terenie potrzebnych ilości lekarstw i środków leczniczych — oto pierwszy etap pracy PCK na wsi.

Położenie geograficzne Wielkopolski jako punktu skrzyżowania wielkich szlaków ze wschodu na zachód i z południa na północ, było przyczyną, że przez jej tereny przesuwały się w okresie powojennym olbrzymie fale ludności cywilnej i wojska. Część tej ludności znajdowała się w fatalnych warunkach, wynikłych z trudności komunikacyjnych, żywnościowych i sanitarnych. I tu Polski Czerwony Krzyż nie mógł pozostać bezczynnym. Poszczególne oddziały rozłożyły natychmiast opiekę nad wojskowymi, jeńcami zdemobilizowanymi i ich rodzinami. Rozwinęto akcję pomocy repatriantom z zachodu i wschodu, których większość podróżowała w warunkach uciążliwych najbardziej elementarnym zasadom higieny. Ludzie, zwracający się o pomoc byli zbiegami, wyniszczeni podtrząs, obdarci, chorzy i bez środków do życia. Tym wszystkim należało podać bratnią rękę i otężyć łzy, jakie macili ich radość z powrotu do dawno niewidzianego Ojczyzny. Polski Czerwony Krzyż, który dysponował bardzo szczerpymi środkami, musiał siłą rzeczy ograniczyć się w swej charytatywnej akcji do niesienia pomocy doraźnej, mimo to jednak przyniósł ulgę tysiącom naszych braci dotkniętych niedolą i nieszczęśliwym wojennym. W 43 punktach dożywiania, jakie istniały na terenie Wielkopolski, nakarmiono (według danych do 1 stycznia br.) z górą 683 tys. osób, wydając przeszło 978 tys. posiłków. Domy noclegowe w liczbie 43, dysponujące 1648 łóżkami, udzieliły noclegów 271 i pół tysiącom osób, a w kuchniach i stołówkach wydano 230 i pół tys. porcji obiadów i kolacji. Samych dzieci nakarmiono ok. 34 tys. Pomoc dla najbardziej potrzebujących nie ograniczała się jedynie do udzielania posiłków; akcja pomocy

pieniężnej była prowadzona równie intensywnie, o czym świadczy ogólna suma udzielonych zapomóg pieniężnych, wyrażająca się kwotą 725 727 zł. Tzw. „paczek angielskich” wydano 8 i pół tysiąca, innych świadczeń i pomocy udzielono w 74 656 wypadkach.

O ile praca PCK w pierwszym roku działalności napotykała na poważne przeszkody z braku funduszy i surowców leczniczych, to najbliższą przyszłość wroży ogólną poprawę w tej dziedzinie, a to ze względu na pomoc Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Z zagranicy dochodzą już przesyłki lekarstw, mydła, tranu, najrozmaitszych żywności, soków i witamin dla dzieci, co wybitnie zwiększy możliwości opieki zdrowotnej nad ludnością. A potrzeby tej opieki bynajmniej nie maleją. Katastrofa wojenna zbyt mocno zacierała na stanie zdrowotnym narodu i wpłynęła na wytworzenie się wybitnie niesprzyjających warunków sanitarnych w Polsce. Więci, dochodzące z terenu województwa poznajskiego alarmują o zrażającym nasileniu chorób zaraźliwych w niektórych okolicach, zwłaszcza świrbu i zwaszew. Według przewidyrań obliczeń — zapotrzebowanie na środki przeciwwirusowe wynosi z górą kilka wagonów masła. Sama masła nie wystarczy jednak do zażegnania epidemii, tak jak zwaszew nie zaleczy się jedynie stosowaniem unrwinskiego proszku DDT. Ośrodkom PCK należy dostarczyć odpowiednich ilości płótna, co pozwoli zaopatrzyć osoby leczone w zmianę bielizny osobistej i pościelowej.

Ponadto szery się w zastraszających rozmiarach alkoholizm tak w miastach jak i na wsi, podkopujący zdrowie młodzieży polskiej. Stwierdzono np., że w okolicach Turka i Trzcianki

dzieci przynoszą do szkoły buteleczki z wódką, którą zamiast kawy przypijają do chleba! Wprowadzony przez okupanta zwyczaj pedzenia i konsumowania tak zw. „bimbiru” nie tylko nie zanika, lecz przeciwnie — przybiera rozmiary wprost niepokojące. Na tym odcinku przysięga należy do zdecydowanej akcji propagandowo-układowej, by uchronić tysiące istnień ludzkich od niebezpieczeństwa utraty zdrowia i życia.

Pierwsze tygodnie wiosny przyniosły też niewątpliwie wzrost nasilenia ruchu przemieszczającego się z ZSRR, a z terenów zachodnich polskiej polskiej, co wzbudzało w nas nadzieję, że dzięki odpowiednim przygotowaniom do akcji opiekuńczej nad tymi ludźmi. Zadania i obowiązki będą olbrzymie, dlatego też do pracy tej oprócz organów PCK wciągnięte być musi całe społeczeństwo. (Wielką pomocą może być na przykład współudział w akcji sanitarnej poznajskich studentów-medyków).

Biorąc pod uwagę te wszystkie momenty, tak niezmierne istotne dla stworzenia normalnych warunków cywilizowanego życia, nie bez słusznosci powiedzieć można, że rola jaką spełnia w dzisiejszych czasach instytucja Czerwonego Krzyża, ma znaczenie pierwszej wagi dla przyszłości państwa i narodu polskiego. Trzeba sobie bowiem zdać jasno sprawę z rozmiarów klęski demograficznej, jaką ponieśliśmy w ciągu ostatniej wojny i dlatego wszelkie hasła i programy na temat wzmożenia potęgi państwa są do pewnego stopnia dyskwalifikujące w próżni, dopóki nie wywalczy się najelementarniejszych warunków zdrowotności dla całej ludności polskiej.

J. M.

Górnicy polscy wrócą z Francji

Mielimy dotychczas do czynienia z repatriacją ze wschodu i z repatriacją z zachodu. To ostatnie pojęcie obejmowało zarówno ludność cywilną, wywiezioną na przymusowe roboty w czasie wojny do Niemiec, jak i jeńców wojennych oraz żołnierzy w Anglii i we Włoszech. Obecnie przybysza jeszcze jeden rodzaj repatriantów, chodzi mianowicie o polskich górników z Francji.

Ich przyjazd do Polski należałoby nazwać nie tyle repatriacją, Polski górnik, nader ceniony zarówno we Francji, jak i w Belgii, wywędrował tam swego czasu abo z kraju, abo z Westfalii, gdzie mniejszość polska znalazła się po bismarkowskiej kolonizacji Poznania, Pomorza i Śląska, a pomimo to nie chciała ulec germanizacji.

Pierwszą próbę reemigracji z Francji mieliśmy przed wojną, w okresie kryzysu. Kryzys górnictwa francuskiego w latach 1930—1933 przybrał oryginalną formę: Francja była zawsze największym importem węgla w świecie. Kupcy węgla stanowili warstwę silną ekonomicznie i wpływową pod względem politycznym. Starając się o zachowanie tej pozycji w dobie kryzysu, walczyli wszelkimi środkami o utrzymanie przywozu węgla, wskutek czego musiano zmniejszyć wydobycie kopalni. Odkryto, że to kosztowne zwalnianie z pracy górników polskich, podczas gdy górnicy francuscy i francuscy kupcy węgla wyszli z przesilenia gospodarczego bez ofiar.

Reemigracja Polaków z Francji w roku 1934—1935 odbywała się w dobie naszej przeciągającej się depresji gospodarczej i ludzie ci znaleźli się w kraju, gdzie powiększyli jedynie liczbę bezrobotnych górników Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Myśl sprowadzenia polskich górników z Francji powstała zaraz po cofnięciu się Niemców i ich rozgromieniu. Nasze górnictwo, obejmujące kopalnie opolskie i dołnośląskie, znalazło się w obliczu braku rąk do pracy. Najlepsze roczniki zostały wywiezione na prace przymusowe, zostali ludzie starsi i młodzież. Ale nawet powrót robotników w optymalnym wieku nie rozwiązuje od razu całego spłotu trudności. W myśl zasady, że na ziemiach odzyskanych nie może pozostać ani jeden Niemiec, powstała w naszym przemysle węglowym luka, która czasowo lata się użyciem kilkunastu tysięcy jeńców niemieckich. Ten stan nie może trwać zbyt długo, gdyż z jednej strony nie są to fachowcy, z drugiej zaś strony nie jest wskazane zatrzymywanie

Niemców, nawet w obozach jenieckich, na dłuższą metę na ziemiach odzyskanych.

Szkolenie polskich fachowców górniczych, a przede wszystkim zdobycie ich kadr spośród ludności napływającej na Śląsk, nie posiadającej tradycji tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, nie może rozwiązać zadania tak szybko, jak sobie tego należy życzyć. Cóż przetoż w tej sytuacji niż sprowadzenie polskich górników z zachodu?

Na przeszkodzie tym zamiarom stanęły początkowo przepisy, obowiązujące od chwili wyzwolenia we Francji, gdzie tendencje odbudowy kraju doprowadziły do wydania formalnego zakazuopuszczenia pracy w kopalniach. Tymczasem to zarówno Francuzów jak i cudzoziemców.

Dróg odpowiednich stała w Paryżu doprowadzono ostatnio do podpisania francusko-polskiej umowy o reemigracji polskich górników. Umowa z 20 lutego br. przewiduje powrót do kraju pięciu tysięcy górników w transportach po około 1500 górników miesięcznie. Stworzono odpowiednie komitety we Francji z udziałem czynników spo-

łecznych celem spopularyzowania i przeprowadzenia tej akcji.

Ma ona podwójne znaczenie. Z jednej strony górnictwo nasze uzyska doskonały materiał ludzki, tegici i pracowitych fachowców, z drugiej zaś strony rozwiązanie zostanie na ważnym odcinku zagadnienie załudnienia części ziem odzyskanych świętym elementem.

Górnicy polscy z Francji mają być bowiem osadzeni w dołnośląskim zagłębiu węglowym w Wałbrzychu. Stworzą oni tam silny bastion polskości nad granicą zachodnią i obejmą ważny odcinek na froncie pracy.

Dłatego też krajowe czynniki, przeprowadzające akcję reemigracji propagują przyjazd całych rodzin, wzywając przede wszystkim do powrotu górników żonatych i posiadających dzieci.

We Francji bawi delegat dołnośląskiego zjednoczenia węglowego. Należy przypuszczać, iż sprawa powrotu polskich górników z Francji zostanie przeprowadzona w taki sposób, że znajdują się oni w zupełnie innych warunkach, niż ich poprzednicy przed dwunastu laty.

J. Werner

Młodzież harcerska potrzebuje opieki starszych

Mało jest organizacji młodzieżowych rozwijających się dzisiaj tak spontanicznie jak harcerstwo. Na rozwój Z. H. P. wpływa niewątpliwie szereg momentów natury organizacyjnej, a głównie ideologia harcerska, stawiająca przed młodzieżą szczerne cele, których realizacja oparta jest na szerokiej płaszczyźnie zainteresowań, właściwych wiekowi młodzieńczemu. Jeśli nasza młodzież garnie się tak licznie w szeregi harcerskie, to fakt ten jest naprawdę pocieszający. Widocznie wojna i wszystkie jej ujemne skutki nie wpłynęły na młodzież w takim stopniu, by zatracić ona w sobie poczucie ideowości.

Jeśli przytoczone momenty przemawiają za tym, by z sytuacji wysunąć optymistyczne wnioski, to z drugiej strony dostrzegamy rażącą dysproporcję, która może być powodem obawy. Zbyt mało interesują się młodzieżą harcerską starsi, mało z młodzieżą i jej wychowawcami współpracują. Jest to objaw tym więcej niepożądany, że pominięty już, iż bez pomocy starszych drużyny

harcerskie nie mogą rozwiązać licznych problemów natury gospodarczej, współpraca rodzicielska jest czynnikiem koordynującym zamierzenia wychowawców i tylko łącznie we wzajemnym kontakcie domu z wychowawcami harcerskim stworzy się właściwe tło dla całokształtu wychowania młodzieży i ram jej pracy.

Uwagi te nasuwały się nam w związku z uroczystością, jaką obchodziła w ub. niedziele 18-ta drużyna żeńska, im. Zofii Sokolnickiej, pracująca na terenie 34 Szkoły Powszechnej obejmującej także Szkołę Doksztalcącą, 110 harceerek kierowanych przez hufcową Marię Czerniejewską, drużynową Elżbietę Zalewską i emarytanę Wandę Fitzmann, przy życzliwym poparciu kier. szkoły Lecha wytworzyły wzorowy ośrodek młodzieżowy. Dziewczęta przez zorganizowanie kilku imprez zdobyły własną pracę fundusze, dzięki którym mogły zakupić materiały potrzebne do wykonania sztandaru dla drużyny. Do zrealizowania projektu przyczyniło się kilka życzliwych osób, głównie p. Zofia Jasicka, hafciarka sztandar a dalej pp. Wolnowscy i p. Jadwiga Sztabińska, zabiegająca już od dłuższego czasu w kierunku zorganizowania koła rodzicielskiego.

Poswiecenie sztandaru drużyny miało skromny lecz uroczysty charakter. Ze szkoły przy ul. Jarochowskiej wymaszerował żeński hufiec harceerek wraz z rodzicami chrześnymi do kościoła M. B. Bolesnej na Łazarzu, gdzie kapelan Chorażyw Poznański ks. Knappik przemówił do młodzieży od ołtarza, po czym dokonał poświęcenia nowego sztandaru. Uroczystość przekazania sztandaru drużynie odbyła się po mszy św. na terenie szkoły. Ks. kap. Kruppik wręczył god. kom. chorągwi Marii Fidlerównie, a ta z kolei przekazała je przez ręce hufcowej M. Czerniejewskiej — drużynie. Po wzięciu pamiątkowych gwiozd w drzewce sztandaru rodzice chrześni ze starością Nowickim na czele żądali podpisy na akcie fundacyjnym. Całość uroczystości urozmaicił śpiew i udatne deklaracje harceerek.

Po uroczystości podejmowano rodziców chrześnych skromnym śniadaniem, zorganizowanym dzięki pomocy właściciela piekarni Wacława Zi-mowskiego. Do zebranych zapelowała p. Sztabińska prosząc o większe otoczenie młodzieży opieką przez współpracę w Kole Rodzicielskim. W zbliżającym się okresie letnim należy umożliwić jak największą liczbę młodzieży wzięcie udziału w akcji obozowej. Zadanie to bez pomocy koła przysięgnię do nie się zrealizować. Proponujemy przez przewodniczącą Koła posiada szerszy aspekt na naszym terenie i dlatego warto, by rodzice i wychowawcy zechcieli go wziąć pod uwagę.

(4)

Tad. H. Nowak

„Noblesse“ oblige

Ten pozornie „reakcyjny” tytuł jest moim zdaniem — w dobie, kiedy szlachetna demokracja dochodzi wrzesie do głosu — najbardziej demokratyczny, najbardziej pojęty szeroko (tak powinno być i, dosłownie biorąc, obli-ga-cy).

Jeżeli jednak nie zawsze pojmuje się go szeroko, najszerzej, to dzieje się to wskutek wielu przyczyn.

Szlachectwo, słowo etymologicznie i fonetycznie ściśle związane z s-l-a-c-h-e-t-n-o-s-c-i-a, a więc z zaletą, która stać się powinna udziałem każdej jednostki, jest pojęciem nieestetycznym trudnym do przystosowania poważnemu odłomowi naszej społeczności.

Przychodzimy na świat z większą czy mniejszą „porcją” szlachetności. Rodzi się ona wszędzie. W kurnej chacie Podola, w willi przy Ostrogorze w Poznaniu, w czwartej oficynie na Woli czy wrzesie w czynszówkach w Sosnowcu. Ta „porcja” szlachetności ulega z biegiem lat różnym fluktuacjom, w zależności od morale jej posiadacza. Ulegnie zmniejszeniu, wówczas wyrasta z posiadacza typ, tak często — zwłaszcza teraz po wojnie — spotykany. Jego poczucie szlachetności uległo poważnemu stopniowi, znieczuleniu. Jest rzeczą zupełnie pewną, że znieczulenie to wlece za sobą proces zanikania wrażliwości czy odczuwalności. Dochodzi do tego, że typ reprezentujący te „zaniki” pozbawiony jest zupełnie zrozumienia tego, co wolno, a co — w najlepszym wypadku — nie wypada.

Przecież nie wypada chociażby zepchnąć nie-

wiastę ze stopni wagonu kolejowego tylko dlatego, żeby zająć jej i tak już „niewygodne” miejsce.

Przecież nie wypada „buchnąć” stekiem niewybrednych słów na Boga ducha winnego urzędnika, jak też i odwrotnie, nie wypada urzędnikowi rugać potulnego petenta za to tylko, że osmielił się zwrócić do niego z jakimś zapytaniem.

Nie wypada dozwikać się przestępstwa tam, gdzie go nie ma. Mielimy przykłady w ostatnich czasach zbyt liczne, a potwierdzające tylko moje twierdzenie. Na braku koniecznej każdemu porządku u człowieka porcji szlachetności urosły te wszystkie plótki o malwersacjach, których nie było. Ale również z powodu niedoboru w szlachetności u ludzi piastujących poważne stanowiska powstały różne ciemne sprawy, które w niedługim czasie sprawiedliwość wyjaśni.

I tak, jak nie wypada pijanemu kierowcy się przy sterze samochodu, ani urzędnikowi zabierać obywatelowi jego własne (nie poniemieckie) meble, czy brać za bułkę 8 złotych, albo piuć w tramwaju sasiadowi na spodnie lub wrzesie jeździć do Zielonej Góry po bieleznie pościelowej, czy w końcu żądać sto tysięcy odstępnego za czteropokojowe mieszkanie — tak, nie wypada też mianować się prawdziwym demokratą wtedy, kiedy nie ma się w sobie ukształtowanego poczucia tego, co wolno, a co — w najlepszym wypadku — nie wypada.

Szlachetność obowiązuje nas wszystkich. Jeżeli jest ona w wielu wypadkach pojęciem nie-



Sroda, dnia 17 kwietnia 1946 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki: Marcjan m.
Kalendarz słowiański: Radocheia

Czwartek, dnia 18 kwietnia 1946 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki — W. Czwartek
Kalendarz słowiański — Gościława

Uroczyste powitanie Mistrza Ludwika Solskiego

(n) W dniu wczorajszym, z okazji premiery „Grubych ryb” Baluckiego, odbyła się w Teatrze Polskim wzniosła uroczystość powitania Mistrza Solskiego. We wszystkich mowach powitalnych przedstawiciele, z wojewodą dr. Widy-Wirskim na czele, składali Wielkiemu Jubilatowi hold i wyrazy najgłębszej wdzięczności za jego przybyte do Poznania.

O samej uroczystości napiszemy w najbliższych dniach.

Mąka pszena na kartki

Wydział Apropowicz i Handlu st. m. Poznań podaje do wiadomości, że na karty kwiatowe kat. I będzie wydawana mąka pszena w ilości 1 kg na osobę na odcinki 9 i 10.

Konsumenti zobowiązani są odebrać mąkę do dnia 7 maja br., a kupcy muszą się rozliczyć do dnia 11 maja.

Przydział ziemniaków

Ludność pracująca, która z przyczyn od niej niezależnych nie otrzymała przydziału ziemniaków w okresie jesienno-zimowym, może otrzymać przydział tychże po uprzednim złożeniu pisemnych wniosków z dokładnym podaniem przyczyn nieopierania ziemniaków w wyżej podanym okresie.

Do wniosków tych należy załączyć na oddzielnym arkuszu naklejone odcinki kat. I nr 35, 36 i 37 „Różne” kart żywnościowych z miesiścią listopada oraz kat. II nr 32, 33, 34 „Różne” kart żywnościowych z miesiścią listopada, jak również niezrealizowane bony towarowe wydane przez Miejski Wydział Apropowicz i Handlu.

Wnioski należy złożyć w Wydziale Apropowicz i Handlu, ul. Kantata 2, pokój 13, do dnia 20 bm. Wnioski złożone w terminie późniejszym rozpatrywane nie będą.

Termin wydania nowych bonów towarowych dla osób, których wnioski załatwione zostały przychylnie, podany zostanie dodatkowym ogłoszeniem w prasie.

Podwyższenie podatku od rozrywek

Zarząd Miejski st. m. Poznań podaje do wiadomości zainteresowanym, że do par. 5 statutu podatku od rozrywek wprowadzone zostały pewne zmiany, które podwyższają koncertowe stawki podatkowe w lokalach gastronomicznych. Przy dwóch muzykach pozostają stawki podatkowe w dotychczasowej wysokości, natomiast za każdego dalszego muzyka, artystę lub śpiewaka podwyższa się podatek o 25 proc. stawki podstawowej.

Poza tym podwyższona została stawka podatkowa za dancingi (bez występów artystycznych), która wynosi obecnie przy dwóch muzykach 300 zł dziennie.

Również podwyższone zostały stawki podatkowe od karuzeli, huśtawek itd. o 100 proc. czyli z 10 na 20 zł oraz z 20 na 40 zł dziennie.

Wprowadzone zmiany uchwalone zostały przez Miejską Radę Narodową w dniu 12 lutego 1946 i zatwierdzone przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej decyzją z dnia 18 marca 1946. l. dz. W. R. N. 1575/46 i weszły w życie z dniem 15 bm.

Skazani za napad rabunkowy

(lk) W wydziale karnym Sądu Okręgowego w Poznaniu rozpatrywano w trybie doraźnym sprawę Ignacego Napierały oraz jego towarzyszy w osobach Stanisława, Franciszka i Floriana Opiców. Oskarżeni dokonali w nocy z 4 na 5 lutego br. napadu rabunkowego na zagrodę Józefa Kucza w Wąsowie-Hulach, pom. Nowomyśli, chcąc przywłaszczyć sobie jedną świnię. Przy włamaniu oskarżeni byli zaopatrzeni w broni palną.

Sąd uznał oskarżonych winnymi popełnienia czynu i skazał Ignacego Napierałę na 4 lata, St. Opicę na 2 lata, a Franciszka i Floriana Opiców na 1 rok więzienia.

Wypadek na torze kolejowym

(c) Kolejarz PKP Jakub Jędrzejczak uległ w dniu 11 bm. wypadkowi na torze 27 okr. III dworca poznańskiego, doznając potężnych głowy i twarzy. Nieszczęśliwego odstawiono pogotowiem kolejowym do szpitala kolejowego przy ul. Orzeszkowej.

Zabawa bronią powodem wypadku

(z) W ub. niedzielę otrzymało Pogotowie PCK na dworcu poznańskim wracającego ze Szczecina harcerza St. Baryłko, lat 17, który podczas manipulacji flowerem potrzaskił się w nogę. Po założeniu opatrunku odstawiono ranego do pociągu.

Odpowiadamy czytelnikom

A. M. St. — W nr 105 z 16 kwietnia wyjaśniamy ostatecznie sprawę paczką UNRRY. Jeżeli chodzi natomiast o list Pana w tej sprawie, to możemy tylko jedno powiedzieć: UNRRR to niekiedy ogromna pomoc dla rodzin pracujących. Wierzymy jednak, że UNRRR a nas nie zapomni.

Zetes z Warszawy. — Z artykułu nie skorzystamy. Proszę przegladając ostatnie numery „Głosu”. Z każdego niemal artykułu przebiega nie inne, tylko właśnie duch pracy, odbudowy, wiośenny powiew, niosący siły i energię. Bo musimy się odbudować i zaleczyć rany odniesione w minioną wojnę.

Z posiedzenia M. R. N.

Szkolnictwa powszechnie potrzebuje pomocy

Na poniedziałkowym posiedzeniu M. R. N. poruszone zostały dwa zasadnicze zagadnienia: uprzemysłowienie miasta i opieka nad szkolnictwem. Trudne warunki finansowe miasta związane są ściśle z dochodami, jakie wpływają na rzecz samorządu ze strony obywateli. Dotacje ze skarb państwa nie rozwiązują tej sprawy całkowicie — albowiem są one tylko doraźną pomocą dla najpilniejszych potrzeb, które stale wzrastają, a wszelkie rozporządzenie źródła podatkowe są prawie już wyczerpane.

Jedną z najbardziej palących spraw jest potrzeba przyjęcia z pomocą finansową szkolnictwu. W zrozumieniu ważności tej sprawy uchwalony został statut o opłacie szkolnej.

Drugą ważną kwestią jest stworzenie dla obywateli Poznania jak największych możliwości zarobkowych, a tym samym polepszenia ich sytuacji materialnej. Każde przedsiębiorstwo uruchomione na terenie naszego miasta, daje możliwość zarobku, a tym samym zwiększa dochody miast w postaci podatków.

Po przyjęciu i zatwierdzeniu bez zmian protokołu z dwóch poprzednich zebrań, złożył ślubowanie nowy radny ob. Kazimierz Woźniak.

Opłata szkolna

W wyborze członków do różnych komisji, przystąpiono do dyskusji nad statutem o opłacie szkolnej.

Poruszone w niej wprowadzone obecnie w szkolnictwie średnim opłaty na rzecz Kół Rodzicielskich w kwocie 150 zł miesięcznie. Mówcy stwierdzili, że wprowadzone opłaty mogą być tylko płacące dobro, a stosowanie przymusu byłoby bezprawne. Po zakończeniu dyskusji, przewodniczący podał statut opłat szkolnych pod głosowanie, w wyniku którego uchwalono go jednogłośnie.

Opłaty na rzecz szkolnictwa przedstawiają się następująco:

Przedsiębiorstwa handlowe placą półrocznie przy obrocie rocznym do 250 tys. — 250 zł; do 500 tys. — 600 zł; do miliona — 1500 zł; do trzech milionów — 4 tys. zł; ponad trzy miliony — 20 tys. zł.

Przedsiębiorstwa przemysłowe oraz instytucje o charakterze zarobkowym, gdy prowadzone są przez właściciela wzgl. zarządcę bez personelu — 250 zł, do 2 osób włącznie 600 zł, do 4 osób — 1500 zł, do 10 osób — 3 tys. zł, do 20 osób — 8000 zł, do 30 osób — 18 tys. zł, ponad 50 osób — 35 tys. zł. Zawody wolne — 500 zł. Osoby ponad lat 18 małżeństwa bezdzietne, o ile nie posiadają na utrzymaniu co najmniej dwóch osób, otrzymujące wynagrodzenie za pracę w formie zarobków — placą 50% pełnego wynagrodzenia wraz z wszelkimi dodatkami. Rodzice, którzy wysyłają dzieci do szkoły są do opłaty szkolnej zwolnieni. Opłata obowiązuje do końca 1946 roku.

W następnym punkcie obrad zatwierdzono umowę z Miejską Poznańską Koleją Elektryczną, która straciła moc obowiązującą w 1942 roku.

Nowe godziny handlu — pożyczka

Na okres letni ustalono godziny otwierania i zamykania sklepów, zakładów i miejsc zawodowej sprzedaży na terenie miasta. Sklepy zwykłe będą otwarte bez przerwy od godz. 8 do 18, sklepy spożywcze od 8 do 18,30, sklepy sprzedające mleko i pieczywo od 7 do 18,30, zakłady fryzjerskie od 8 do 18, a w dni przedświąteczne od 8 do 18,30, jadłodajnie od 8 do 22, a obowiązkowo do godz. 21.

Uchwalono również zaciągnięcie pożyczki w Państwowym Banku Rolnym na zagospodarowanie majątków rolnych (miejskich) w wysokości dwóch milionów.

O usprawnienie komunikacji

W dyskusji, która się wywijała na temat niedomagań komunikacji, szczególnie z dzielnicami Główną i Staroleką, a której braki przypisuje M. P. K. E. niemożności nabycia odpowiedniej ilości autobusów — rzucono projekt, aby nabyć samochody ciężarowe UNRRY, ustawic ławki i w ten sposób umożliwić mieszkańcom odległych dzielnic, szczególnie w godzinach rannych, jadącym do pracy — dogodną komunikację z miastem. Następnie postanowiono zwrócić się do

Zapisy dzieci do szkół powszechnych

W roku szkolnym 1946/47 (odl. 9. 1946 r.) rozpoczyna się obowiązek szkolny dla dzieci urodzonych w roku 1939 (do 31 grudnia). Obowiązek szkolnemu dziecku czyni zadość w ten sposób, że uczęszcza do publicznej szkoły powszechnej lub za zgodą inspektora szkolnego pobiera naukę w domu.

Na podstawie porozumienia z Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego ustalone termin zapisów dzieci w bieżącym roku szkolnym na dzień 25, 26 i 27 bm., w godzinach od 9—12 tej i od 15—18-tej. Wszystkie dzieci, będące w wieku obowiązku szkolnego (również ocmnialne, głuchonieme i takie, które będą pobierały w domu naukę), należy zgłaszać w tej publicznej szkole powszechnej, w której rejonie znajduje się miejsce zamieszkania dziecka.

P. Arnold M. ze Sreń. — Wpadła nam nie lada gratka do rąk. Sprawa poruszona w Pana liście jest typowym przykładem indolencji. Zarząd miasta Sreń wyobraża sobie, iż dokonany „nieprawdopodobnego” czynu, gdyby udostępnił gmach uczący się żeńskiej młodzieży. Tymczasem jasne jest, że wszystko, co doprowadza do normalizowania powojennego życia, jest niczym innym, tylko naszym obowiązkiem.

„Temida”. — Uwagi słuszne i zasługujące ze

Dyrekcji M. P. K. E. o urządzenie przystanku autobusów na Starym Rynku, a nie jak dotychczas na ul. Mostowej.

Fabryka „AFA” powinna pozostać w Poznaniu

Klub Radnych P. P. R. złożył nagły wniosek w sprawie fabryki akumulatorów „AFA”. Ponieważ otrzymaliśmy urządzenie fabryki akumulatorów w Niemczech, należy poczynić wszelkie starania, aby fabryka ta została zmontowana w Poznaniu. Przemawiają za tym względy nie tylko gospodarcze ale i oszczędnościowe. Mamy na terenie „AFY” kosztowne specjalne urządzenia, oraz zapas cennego surowca, który może starczyć na pięcioletnią produkcję. Ponieważ projektowane jest przewiezienie przyszananej nam fabryki do Piastowa, a następnie uruchomienie jej na Śląsku, w interesie nie tylko państwa ale i miasta ze wszelkimi miar wskazuje jest przewiezienie jej bezpośrednio do Poznania. W tym celu wybrano specjalną komisję w osobach wiceprezesa Günthera oraz radnych: Madajewskiego, Mordziejewskiego i Janika, która uda się do Warszawy do Ministerstwa Przemysłu, aby uzyskać zgodę na uruchomienie fabryki akumulatorów w Poznaniu.

Bilety ulgowe i ulgowa taryfa za gaz dla emerytów i wdów

W wolnych głosach poruszono sprawę sprzedaży ulgowych biletów na przedstawienie w Teatrze Wielkim przez Spółdzielnię „Czytelnik”. Powoływano się przy tym na kupon umieszczony w „Głosie Wielkopolskim”, który uprawniał do 20% zniżki z czego wysnuło wniosek jakoby Spółdzielnia „Czytelnik” zarabiała 30% na sprzedaży biletów.

Jak się okazuje Spółdzielnia sprzedawała bilety swym członkom po cenie własnego kosztu, a dla czytelników „Głosu” przetranszyła te bilety, które nie zostały wykupione przez członków Spółdzielni. Dochód z tego tytułu był księgowany osobno, a nadwyżka miała być przelana do kasy Teatru Wielkiego.

Poruszono również sprawę opłaty za gaz dla wdów i emerytów miejskich oraz sprawę otrzymywania przez nich kart żywnościowych I-iej kategorii. Opłata ulgowa za gaz obowiązuje również emerytów i wdów, natomiast sprawa kart żywnościowych nie należy do kompetencji ani Zarządu Miasta ani M. R. N.

Karty żywnościowe i przydziały świąteczne

Wobec ostatnio wydanych zarządzeń w sprawie wydawania kart żywnościowych, M. R. N. zwróciła się do Zarządu miasta o usprawienie rozdziału kart. Prezydent miasta oświadczył, że trudności obecne powstały z przyczyn technicznych, lecz w przyszłości rozdział zostanie usprawniony.

Mówiąc o sytuacji aprobowacyjnej radni wyrażali zdziwienie, że ogół pracujących obywateli

nie został zaopatrzone w czasie przedświątecznym w najpotrzebniejsze artykuły pierwszej potrzeby, jak to miało miejsce przed gwiazdką.

Hold dla Mistrza Solskiego

Chcąc wyrazić uznanie naszemu gościowi — Ludwikowi Solskiemu — M. R. N. na wniosek p. Łosia Grajka przyjęła jednomyślnie następującą uchwałę:

„Z okazji 70-letniego jubileuszu jednego z największych artystów sceny polskiej — Ludwikowi Solskiemu — Miejska Rada Narodowa na swym posiedzeniu w dniu 15. 4. 1946 r. wyraża swoje szczere uznanie, życząc Czcigodnemu Jubilatowi dalszej owocnej pracy i sukcesów dla dobra sceny polskiej i naszej narodowej kultury.

Wielkiemu Mistrzowi: „ad multos annos!”

Ochotnicza rezerwa M. O.

Posel Grajek mianowany wojewódzkim komendantem ochotniczej rezerwy M. O., omówił stan bezpieczeństwa w naszym województwie oraz cele i zadania ochotniczej rezerwy M. O., apelując przy tej sposobności o wydatną pomoc obywateli.

Mówiąc o zadaniach M. O. posel Grajek podkreślił zasługi b. komendanta wojewódzkiego M. O. — majora Paszty, któremu M. R. N. postanowiła wyrazić uznanie za pracę specjalnym pismem. (j.g.)

Nieusprawiedliwione ataki

W związku z zamieszczonym przez nas kuponem ulgowym na przedstawienie w Teatrze Wielkim ukazała się w „Woli Ludu” notatka, nasiewiająca w sposób z gruntu fałszywy te sprawy. Jak wiadomo, przedstawienie zakupiła Spółdzielnia „Czytelnik” dla swoich członków odpuszczając im bilety po cenie kosztów własnych. Ponieważ pewna ilość biletów nie została przez członków Spółdzielni wykupiona, Spółdzielnia oddała je do dyspozycji „Głosu Wielkopolskiego” dla jego czytelników, z zastrzeżeniem, że różnica w cenie między biletem członkowskim a biletem dla czytelnika Głosu ma być przekazana Dyrekcji Teatru Wielkiego.

Okoliczność ta wyszła „Wola Ludu” do niesmacznego ataku na Spółdzielnię „Czytelnik”, która przecież nie tylko na sztuce i artystach nie zarabia, ale przeciwnie, łoży jak na swe skromne środki finansowe dość poważne kwoty na ożywienie życia kulturalnego Wielkopolski.

Z warsztatów pracy

Okulary Konfucjusza — i nasze

Pierwszą historyczną wzmiankę o okularach znajdujemy w pismach wielkiego reformatora i filozofa chińskiego Konfucjusza, który żył 500 lat przed Chrystusem. Opisuje on, że kiedyś oddał szewcowi pantofle do naprawy i gdy po kilku dniach zgłosił się po ich odbiór, powiedział mu, że krawka żona obuwnika w trakcie domowej sprzeczki nasypała mu pieprzu w oczy. Pantofle oczywiście nie były załatane, a tak niedelikatnie potraktowany małż się od kilku dni w męczarniach. Konfucjusz zaczął go leczyć, a następnie ofiarował mu okulary, które podobno zupełnie bóle złagodziły.

W jaki sposób chiński mędrzec chore oczy wyleczył, pisma nie wzmiankują, dzięki tej notatce jednak, zupełnie przypadkowo dotarła do potomności wiadomość, że Chińczycy już wtemczas nosili okulary i przypisywali im cudowne właściwości — nie znając zupełnie opłakanego działania szkła. Podobno do niedawna jeszcze ludzie ci, odgrodzeni od kultury zachodniej wysokim murem przesądów i zabobonów, wierzyli, że okulary w sztykretowej oprawie przedłużają życie, a w niektórych prowincjach można określić stopień wykształcenia dostojnika chińskiego... według wielkości jego okularów.

Chińskie okulary nie miały jednak nic wspólnego z okulistyką, to znaczy gałęzią medycyny zajmującą się leczeniem chorób ocznych i optyką, ściśle z nią związaną. Historia okulistyki zaczyna się w dawnej Grecji i w Rzymian, od których pochodzi wiele specjalnych wyrazów. Krótkowzroczny Neron używał podczas igrzysk odpowiednio oszlifowanego szmaragdu.

Okulistyka i optyka zdążyły wolnym, lecz zdecydowanym krokiem naprzód. W 18 wieku Benjamin Franklin wynalazł szkła dwugniańskie. W tym samym czasie zaczęto stosować szkła szlifowane o specjalnych siłach, które były jednak bardzo kosztowne, bo wymagały wielkiego nakładu pracy.

Żyć wyrób szkła jest znacznie ułatwiony. Człowiek naciska guzik elektryczny, pokręci korbą i maszyny pracują za niego. W potężnych



Rys. Biskis

piecach topi się masę, która po wystygnięciu będzie szkłem. Po zbadaniu czy stop nie ma refleksy, tnie go na tafle i okragłe formy, przygotowując tak zwany półsurowiec, który odpowiednio oszlifowany wędruje do zakładów optycznych.

Ob. Bentkowski, optyk dyplomowany (Marsz. Focha) wyjmując właśnie ze szkrzyni okragłe szkła. Na ladzie pod szkłem leżą najróżniejsze oprawki: owalne i okragłe, staromodne z duble, ciemne rogowe, dyskretne z jasnej masy, srebrne face à main.

Szkła te, dzięki odpowiedniemu szlifowaniu nabierają różnej siły. Gdy krawiec dopasuje szkło do wzroku, optyk według recepty odpowiednio przycina szkło do oprawki, a następnie ustawia w zależności od budowy twarzący oczu.

Przez miniatury gabinetu do badania wzroku, w którym znajduje się tablica z wielkościami literami, skrzynka ze szklami o najróżniejszym nasileniu i kilka graciów, przechodzi się do niewielkiej większej pracowni. Warsztat jest tak urządzony, że każdy sprzęt jest tu celowy i zajmuje jak najmniej miejsca. Na ścianach wiszą półki z przegrodkami i szufladkami, w których leżą narzędzia. Na stole nowoczesny aparat do mierzania siły szkieł, aparaty do cięcia i szlifowania szkła.

Teraz już mam najniezbędniejszy sprzęt — mówi ob. Bentkowski. — Mam także dość duży wybór w oprawkach i szklach, bo jedyna w tej chwili w Polsce fabryka przyrządów optycznych, katowicka „Iwoka” w dużej mierze pokrywa nasze zapotrzebowanie. Rok wstecz zaczynałem jednak od zbierania starych opravek...

— Czy jest w Poznaniu więcej tego rodzaju zakładów?

— Z moim, pięć. Na nasze miasto jest to liczba zupełnie wystarczająca, jeżeli się weźmie pod uwagę, że okulary nie są artykułem codziennej potrzeby. Ogólnie jednak biorąc niewielu jest dyplomowanych optyków. Nasz zawód jakkolwiek bardzo ciekawy, jest jeszcze w powiaskach. Obecnie zatrudniam dwóch pracowników. Jednego wykwalifikowanego i ucznia. Oprócz tego moja żona także dzielnie w sklepie pomaga, tak że wspólnymi siłami udaje się jak najspieszniej wykonywać naprawy i zamówienia nam powierzone. A na brak pracy nie możemy narzekać.

Rzeczywiście, coraz to się drzwi otwierają o chwilę ktoś przerywa rozmowę. Z warsztatu dochodzi stłumiony syk elektrycznej szlifierki.

— Szkła przechodzą niekiedy z ojca na syna, ale oprawki stale się łamią — śmieje się ob. Bentkowski. — Może niedługo technika uzupełni ten brak i za rok będziemy już mieli „wieczne” oprawki?

Dzisiaj o godz. 18-tej w sali Teatru dla Młodzieży, ul. św. Marcina 8
odczyt dr. Jana Gallusa pt.:

„Zgubne skutki akoloznu”

ŻYCIE ARTYSTYCZNE

„Wiosenne (nie)porządki” w Kukulce

Mówi się, że „ostatni ten ptak, który własne gniazdo kala”. A przecież bywają snadź takie chwile, kiedy i tak być musi. Jeżeli piszący te słowa siedzi niekiedy w „kukulczanym” gnieździe, wspólnie z rodziną pod skrzydłami tego ptaszka, to rzecz prosta, że te „wizje rodzinne” nie pozostają bez wpływu na ustosunkowanie się do... krewnych.

A przecież trzeba jednak tym razem nieco pościścić, posarkać, pomruć.

Wiosenne (nie)porządki, hm, nomen, omen.

Nie wszystko jest w obecnym programie w porządku. Rozumiemy konieczność uznawania o najcenniejszych utworach starszych, przedwojennych, ale wydaje się, że ładowanie do jednego programu Jurandota, Hemara, Wittlina i Tuwima jest lataniem dziur. Powstały one oczywiście z powodu braku utworów oryginalnych, o które w Poznaniu tak trudno. Nie podobna wymagać od Drewicza, Laurentowskiego, czy Kraszewskiego, by wypielniali każdy „jadłospis” od góry do dołu.

Ala to nie uwalnia nas od krytyki. „Kukulka” zdobywszy poznańską publiczność, może liczyć na jej kredyt, lecz i ten może się kiedyś urwać.

Aktualny program „Kukulki” jest raczej popisem wykonawców.

Pani Maria Janowska-Kopczyńska, ulubienica Poznania, po raz nie wiadomo który, pokazała swą dukt kultury śpiewackiej. Nie tylko rutyna ale i świeżość tematyki, oryginalność i subtelność dykcji wydają się być w całej swej okazałości w piosenkach tej zawsze serdecznie witanej śpiewaczki.

Artysta Teatru Nowego, ob. Oleński, w utworach

kararskiego, Jurandota czy Antoniego Gracki przedstawia się nam w roli inteligentnego recytatora. Widac tu przemysłany system „Kukulki”, wołania na estradę aktorów zdolnych do bardziej „fachowego” recytowania utworów, które w interpretacji autorów nie „wyszłyby”. Nie wiadomo, czy odwrotnie wierszy czy prozy starszej nie wpływa zniechęcająco na recytatora, który prawdopodobnie woląby czytać coś nowego, aktualnego. Ob. Oleński w duecie z Laurentowskim w krakowskim (aut. Gracki) dał tego dowód. Śpiewał ochotczo, zżawo... bo temat i nowy i aktualny i dowcipny.

Słowo o publiczności. Przy stolikach w Asie zbierają się przeważnie ci wszyscy, których nazywa się sympatykami „Kukulki”. Tak też jest. Szkoda, że zdarzają się często goście niesfori, dla których estrada nie istnieje. Ci bawią się w trakcie programu sami sobą a nawet zlatwiają interesy handlowe czy też kończą ostatnie rozliczenia z dziennego targu, obojętni na to, że w danej chwili np. Dreiewicz recytuje natchniony, subtelny wiersz, którego oprawa powinna być wrażliwa, przystosowana do nastroju publiczności. Przypominam sobie ostatni recital Renoula Kozłowskiego. I tam publiczność nie umiała przystosować się do panującego na sali klimatu. Świętyni pianaści zasługivali chyba na to, żeby w fotelach pierwszych rzędów (czy tylko pierwszych?) siedząca publiczność uszanowała wielką muzykę i... zostawiła palta czy futra w garderobie. Obie te obserwacje sprowadzają się do jednego: *savoir vivre*.

A wracając do „Kukulki” stwierdzić wypada jedno: post, suchy post.

(t. h. n.)

Ostrożnie z minami i niewypałami

Miejski Komitet Rozmínowania na miasto i pow. Poznań, który powołany jest do ściślejszej współpracy z batalionem saperów, mającym za zadanie przeprowadzenie akcji rozmínowania miasta, podaje do wiadomości, że akcja rozmínowania, która ulega zawieszeniu, zostaje wznowiona na skutek powrotu batalionu saperów z prac za pobiegawych przed katalizmem powodzi. W związku z tym Komitet zwraca uwagę na zachowanie środków ostrożności przed wypadkami raniącymi, a nawet śmiertelnymi.

W ostatnim czasie jesteśmy świadkami tragicznych wypadków raniących, a nawet śmiertelnych nie tylko dzieci bawiących się lekkomyślnie niewypałami, lecz nawet i osób dorosłych, padających ofiarą własnej nieuwagi.

Komitet przypomina ponownie o zachowaniu należytym ostrożności przed wypadkami raniącymi, a nawet śmiertelnymi, przed wypadkami raniącymi, a nawet śmiertelnymi.

Podwyższenie cen będzie surowo karane

Urząd Wojewódzki stwierdza, że w ubiegłym tygodniu zaobserwowano niezamierzony wzrost cen na artykuły spożywcze. W związku z tym podaje się do wiadomości wszystkim przedsiębiorstwom handlowym na terenie woj. poznańskiego i ogółowi społeczeństwa, że wszelkie ceny na artykuły spożywcze, które obowiązują w dniu 13 kwietnia br. nie mogą być podwyższone i wszelkie wzrosty oraz odchylenia wyciągnięte od tych cen uznane będą jako ceny nadmierne w rozumieniu dekretu P. K. W. N. z dnia 25. 10. 1944 r. o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej, zmienionego dekretem P. K. W. N. z dnia 20. 11. 1944 (Dz. Ust. R. P. Nr 9 poz. 49 i Dz. Ust. R. P. Nr 12 poz. 67) i w stosunku do podających te ceny Wydziału wzdł. Referaty Aprowizacji i Handlu asosują bezwzględnie sankcje przewidziane w tym dekrete za pobieranie cen nadmiernych, tj. ukara grzywną do 500 000,— zł i aresztem do 6 miesięcy lub jedną z tych kar.

Wszystkie Wydziały wzdł. Referaty Aprowizacji i Handlu na terenie woj. poznańskiego wezwane są do natychmiastowego przeprowadzenia kontroli, a ogół społeczeństwa w własnym interesie winien donieść tymże Urzędowi o zaobserwowanych wypadkach żądania cen wyższych aniżeli tych, które pobierano w dniu 13 bm.

Z pracy społecznej przyszłych inżynierów

(d) Założone w listopadzie ub. r. Koło Mechaników Studentów Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu wykazuje wielką żywotność. Utworzenie tego rodzaju stowarzyszenia młodzieżowego o charakterze naukowym jest wynikiem zrozumienia; że jedynie ścisła współpraca według z góry nakreślonego programu stworzy warunki sprzyjające pogłębieniu wiadomości fachowych, niezbędnych przyszłym inżynierom.

W dniu 12 bm. zwołano w auli Szkoły Inżynierskiej pierwsze nadzwyczajne walne zebranie Koła, połączone z nadaniem członkostwa honorowego dyrektorowi Centr. Zarządu Przem. Met. w Polsce dr. inż. Adamowi Kreglewskiemu, szefowi 42. Centr. Warsztat Remontu Samochodów Osobowych W. P. ministrarz Antoniowi Bojarskiemu, naczelnemu dyrektorowi Zakł. Przem. H. Cegielski inż. Zbigniewowi Lutostawskiemu i dyrektorowi Państ. Zakł. Samochodowych inż. Edwardowi Palaczowi.

kiego rodzaju niewypały. W razie zauważenia miny wzdł. niewypały należy natychmiast zgłosić fakt znalezienia w najbliższym Kom. Milicji Obywatelskiej ze wskazaniem dokładnego miejsca znajdującego się niewypały.

Nakłada się również obowiązek na rodziców, by baczna uwagę zwracali na bawiące się dzieci, przy czym tym ostatnim należy nakazać, by w razie znalezienia niewypały natychmiastawiadomili rodziców.

Przy pracach wiosennych (kopanie ogrodów itd.) należy omijać podejrzane przedmioty metalowe, których rozpoznania dokonają przeszkoleni w tym celu milicjanci danego Kom. Milicji Obywatelskiej. Nikomu nie wolno samodzielnie usuwać min wzdł. niewypały. Powołany do tej akcji jest wyłącznie 6-cia Batalion Miernikowski, który dysponuje odpowiednio wyszkolonym personelem.

Prezes Koła Adam Śledziński zreferował w zagajeniu dotychczasowe osiągnięcia (stworzenie sekcji: samochodowej, silnikowo-modelarskiej, naukowo-wydawniczej, wycieczkowej) oraz plany na przyszłość.

Zebrań, które odbyło się przy współudziale tłumnie zebranych studentów, uroczystości interesują referat kol. Solińskiego pt. „Silniki reakcyjne i turbiny spalinowe”.

Błękitna 14-ka otrzymała sztandar

(w) Uroczystość poświęcenia sztandaru Błękitnej 14-ki im. Hetmana Żółkiewskiego przy gimnazjum i liceum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu rozpoczęła się odprawieniem mszy świętej w kościele św. Michała.

Po nabożeństwie drużyna wraz z rodzicami chrześcijańskimi przeszła w pochodzie do gmachu szkolnego, w którego auli odbyła się dalsza część obchodu.

Przybyłych przedstawicieli harcerstwa oraz zaproszonych gości powitał drużynowy dh Jerzy Sobczak.

Calokształt mozołnej pracy drużyny przedstawił jej opiekun mgr Tuchowski, stwierdzając, że członkowie, nie spoczęli na dotychczasowych osiągnięciach, lecz tworzą dalsze podwaliny rozwoju drużyny, wyrażając ją na czołowe miejsce całej Chorągwi Wielkopolskiej. Dzięki wielkiemu wysiłkowi, głębokiemu zrozumieniu oraz ofiarności zawiązków drużyna nie tylko usprawnienie organizacji wewnętrznej, lecz również zdobyła wyposażenia technicznego, niezbędnego do dalszego rozwoju i wychowania coraz większych kadr młodzieży harcerskiej.

Wicedyrektor Roszko w swym przemówieniu wyraził przede wszystkim uznanie dla całej drużyny za dotychczasowe osiągnięcia, wyrażając do dalszej wytrwałości pracy.

Do harcerstwa przemawiał również ks. prefekt prof. Marcinkowski, podkreślając znaczenie sztandaru dla drużyny oraz hasła na nim udoświadczonych, w myśl których winien postępować harcerz polski, mający zawsze na uwadze miłość Boga i dobro Ojczyzny.

Przekazania sztandaru drużynie dokonał komendant VII Hufca, hm. Wietrzykowski.

Na część artystyczną uroczystości złożyły się deklaracje oraz śpiewy harcerskie, odegranie utworów chopinowskich przez kol. Mieczysława Wojciechowskiego jak również występ chóru gimnazjalnego pod dyr. prof. Broniewskiego.

Sroda, 17 kwietnia 1946

W teatrach poznańskich:

Teatr Wielki: dziś, godz. 18-tej — „Rigoletto”; jutro — teat. nieczynny.
Teatr Polski: dziś, godz. 18-tej — „Grube ryby”; jutro — teat. nieczynny.
Teatr Nowy: dziś, godz. 18-tej — „Judeusz z Kariotihu”; jutro — teat. nieczynny.
Miejski Teatr dla Młodzieży: dziś i jutro — teat. nieczynny.
Miejski Teatr Marionetek: dziś i jutro — teat. nieczynny.
Teatr Okr. Doma Żołnierskiego: dziś i jutro — teat. nieczynny.

W kinach poznańskich:

„Apollo”: dziś, godz. 15 i 19-tej — „Cyrek”; „Belfegor”: dziś, godz. 15 i 19-tej — „Zachoch”; „Maza”: dziś, godz. 15, 17 i 19-tej — „Prania w wywłosie”; „Rialto”: dziś, godz. 15, 17 i 19-tej — „Też kade”; „Warta”: dziś, godz. 15, 17 i 19-tej — „Miodowy miesiąc”.

Z Teatru Wielkiego

Dziś, w środę, o godz. 18-tej „Rigoletto”, opera w 4 aktach Verdiego. W czwartek, dziś 18 bm., w pałacu, 19 bm., sobota, 20 bm., niedziela, 21 bm., godz. 14.30 — teat. nieczynny.
W niedzielę, 21 bm., godz. 18-tej — „Wieszcz baletowy”. Kierownik muzyczny kapelmistrz Edwina Kowalski, reżysera choreografii Jurek Kapelmistrz, dekoracje i kostiumy Witold Gawęcki i Stefan Janasik.
W poniedziałek, dziś 22 bm., godz. 14.30 — „Wieszcz baletowy”, godz. 18-tej — „Straszny dwór”, opera narodowa St. Moniuszki w 4 aktach.

Wielki Tydzień w kościołach poznańskich

Parafia św. Marcina, Wielki Czwartek: masa św. i procesja — godz. 9-tej; piątek: ceremonie wielkopostawie z procesją — godz. 9-tej; sobota, piątek — godz. 10-tej; sobota: święcenie wody, oliwy i pascha — godz. 7-ma; masa św. ob. godz. 9-tej.
Parafia na Jeżyckich, Czwartek: masa św., sobota, święcenia i masa — godz. 8-ma; piątek, święcenia i masa — godz. 8-ma.

Par. na Łazarzu: Czwartek: masa św. — godz. 8-ma; piątek: ceremonie wielkopostawie — godz. 9-tej; sobota: święcenia — godz. 7-ma; masa św. — godz. 8-ma.

Par. na Grzyńskich, Czwartek: masa św. — godz. 8-ma; piątek: ceremonie wielkopostawie — godz. 8-ma; sobota, piątek — godz. 10-tej; sobota: święcenia — godz. 7-ma.

Par. na Włódkach: Czwartek: masa św. — godz. 9-tej; piątek: ceremonie wielkopostawie — godz. 9-tej; sobota, piątek — godz. 17-tej; sobota: święcenia i masa św. — godz. 7-ma.

Par. na Solcu: Czwartek: masa św. — godz. 9-tej; piątek: ceremonie wielkopostawie — godz. 8-ma; sobota: święcenia i masa św. — godz. 7-ma.

Par. św. Michała: Czwartek: masa św. — godz. 9-tej; piątek: ceremonie wielkopostawie — godz. 8-ma; sobota, piątek — godz. 18-tej; Kolegiata poznańska: Sobota: cienna jutrznia — godz. 17-tej; czwartek: masa św., pontyfiki i konsekr. olejów św. — godz. 8-ma; cienna jutrznia — godz. 17-tej; piątek: ceremonie wielkopostawie — godz. 8-ma; cienna jutrznia — godz. 17-tej; sobota, piątek — godz. 18-tej.

Par. na Winiarskich: Czwartek: masa św. — godz. 9-tej; sobota, piątek — godz. 17-tej; piątek: ceremonie wielkopostawie — godz. 8-ma; cienna jutrznia — godz. 17-tej; sobota, piątek — godz. 18-tej; cienna jutrznia — godz. 17-tej; sobota, piątek — godz. 18-tej.

Par. na Winiarskich: Czwartek: masa św. — godz. 9-tej; sobota, piątek — godz. 17-tej; piątek: ceremonie wielkopostawie — godz. 8-ma; cienna jutrznia — godz. 17-tej; sobota, piątek — godz. 18-tej.

Instytut Rezerwistów-Pracowników przy 100 Rezerwistów (dawny) Główny Dokumentacji Zawodowej w Poznaniu, ul. Działkowskiej 4, tel. 16-09, organizuje kursy doskonalenia zawodowego dla instalatorów 8 monterów ograniczających, informację i zapisy do dnia 30 bm. w sekretariacie instalacji.

Ob. Szalek Kazimierz, zam. ul. Wierzbicze 2, składa na tej drodze spóźnione, lecz niemniej serdeczne podziękowanie lekarzom Szpitala Miejskiego w Poznaniu, a przede wszystkim dr. prof. Nowakowskiemu, dr. Mollowi i dr. Bogackiemu, wszystkim siostrą i pielęgniarkom oraz Opiece Społecznej za troskliwą opiekę w czasie choroby i szczerze wyczerpujące przeprowadzenie operacji.

Polski Czerwony Krzyż, Okręg Wielkopolski dziękuje serdecznie 31-szej Drużynie Harcerskiej Hufca IV-go za ofiary dla repatriantów i pomocy w pracy oraz Kłonie VI A i B 34-tej szkolny powołanej za siołce i cerowanie bielizny dla dzieci repatriantów.

Dział Społeczny Zarządu Okręgowego ZZZ, chcąc umożliwić sierotom po wymordowanych przez okupanta pracowników kolejowych, spoczywie tradycyjnego „Jajka Wielkanocnego” w serdecznym, rodzinnym nastroju — urządziła dla nich w sobotę, dnia 20. 04. o godz. 16.30 w sali Stółki DOKP. ul. Waly Zygmunta Augusta „Święcone”. Dzieci zarejestrowane w Dziale Społecznym ZZZ, zostaną uszokowane i obdarowane słodyczkami.

Przy tej okazji podnieść należy obywatelski czyn ob. Imińskiego — właściciela Restauracji Dworcowej, który ofiarował na ten cel 5000,— zł. Dalsze składki i ofiary wpłacać można w Dziale Społecznym ZZZ, ul. Wierzbicze 45 lub PKO, konto V-644.

Zebrań w dniu 18 kwietnia

Cech Tapicerów i Dekoratorów — godz. 17-tej w lokalu ob. Sternal, ul. Marz. Focha 88.

Ludwik Solski przed mikrofonem Polskiego Radia w Poznaniu

W środę, dnia 17. 04. o godz. 18.25 do godz. 19.30 Polskie Radio w Poznaniu nada specjalną audycję poświęconą Ludwikowi Solskiemu.

Głównym programem programu tej audycji będzie wywiad, który z Ludwikiem Solskim przeprowadzą Stanisław Stróżyński.

Nad to na audycji ta głosi się: raport dwukrotny z głosów czołowej powiatu i dółki Solkiego w Teatrze Polskim w Poznaniu oraz fragmenty komedii Balaskiego „Grube ryby”.

Program audycji radiowych na czwartek, 18. 04.

5.57 „Kiedy cenne wstąpią zioła”; 6.00 Kalendarz: historyczny; 6.05 Muzyka; 6.15 Dziennik poranny; 7.05 Program na dzień bieżący; 7.10 Głosnastka poranna na wszystkie rozgłośnie polskie — prowadzi mgr Karol Hoffmann. Przy fortepianie Franciszek Wankowski; 7.20 Muzyka na wszystkie rozgłośnie polskie; 7.45 Powroty: najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 Muzyka; 8.30 Rady piosenki dla słuchaczy w opr. Renaty Dobrowolskiej; 8.40 Muzyka; 8.55 Wiadomości lokalne; 9.00 XX audycja z cyklu „Archiwum muzyki”; 10.00 Przerwa; 10.50 Przegład prasy muzycznej; 11.57 Sygnał cicha i hejnał z Krakowa; 12.05 „Na Ziemiech Odzyskanych”; 12.20 Muzyka z płyt — albumy; 12.30 Audycja religijna. Wykładowcy: Krysztyna dzięzińska, który zgłosił w czasie okupacji; Irena Kosmowska — wspomnienie Czesławy Wojciechowskiej; 13.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 13.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 13.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 13.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 13.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 13.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 14.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 14.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 14.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 14.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 14.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 14.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 15.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 15.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 15.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 15.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 15.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 15.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 16.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 16.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 16.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 16.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 16.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 16.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 17.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 17.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 17.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 17.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 17.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 17.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 18.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 18.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 18.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 18.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 18.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 18.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 19.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 19.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 19.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 19.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 19.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 19.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 20.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 20.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 20.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 20.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 20.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 20.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 21.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 21.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 21.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 21.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 21.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 21.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 22.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 22.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 22.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 22.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 22.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 22.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 23.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 23.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 23.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 23.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 23.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 23.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 24.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 24.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 24.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 24.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 24.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 24.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 25.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 25.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 25.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 25.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 25.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 25.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 26.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 26.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 26.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 26.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 26.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 26.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 27.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 27.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 27.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 27.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 27.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 27.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 28.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 28.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 28.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 28.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 28.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 28.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 29.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 29.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 29.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 29.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 29.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 29.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 30.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 30.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 30.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 30.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 30.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 30.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 31.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 31.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 31.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 31.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 31.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 31.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 32.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 32.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 32.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 32.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 32.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 32.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 33.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 33.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 33.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 33.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 33.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 33.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 34.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 34.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 34.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 34.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 34.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 34.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 35.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 35.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 35.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 35.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 35.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 35.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 36.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 36.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 36.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 36.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 36.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 36.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 37.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 37.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 37.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 37.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 37.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 37.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 38.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 38.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 38.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 38.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 38.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 38.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 39.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 39.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 39.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 39.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 39.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 39.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 40.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 40.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 40.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 40.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 40.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 40.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 41.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 41.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 41.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 41.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 41.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 41.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 42.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 42.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 42.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 42.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 42.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 42.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 43.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 43.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 43.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 43.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 43.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 43.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 44.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 44.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 44.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 44.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 44.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 44.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 45.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 45.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 45.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 45.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 45.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 45.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 46.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 46.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 46.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 46.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 46.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 46.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 47.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 47.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 47.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 47.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 47.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 47.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 48.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 48.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 48.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 48.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 48.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 48.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 49.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 49.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 49.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 49.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 49.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 49.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 50.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 50.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 50.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 50.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 50.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 50.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 51.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 51.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 51.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 51.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 51.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 51.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 52.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 52.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 52.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 52.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 52.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 52.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 53.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 53.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 53.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 53.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 53.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 53.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 54.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 54.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 54.20 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 54.30 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 54.40 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 54.50 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 55.00 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 55.10 Audycja: „Mazurki i pieśni”; 55.20 Audycja: „Mazurki i pie

Życia Wielkopolski

LESZNO

Szkoła podkuwaczy w Lesznie

(ml) „Duch narodowy polski wymaga rozwoju indywidualności każdego”. Myśl ta była myślą przewodnią inicjatorów i organizatorów Szkoły Podkuwaczy w Lesznie, która w dniu 19. 3. br. wydała pierwszy plon swej pracy, dając społeczeństwu polskiemu dobrze przygotowanych rzemieślników. Egzamin uczniów tejże szkoły wykazał, jak trudną była praca nad pogłębianiem wiedzy fachowej wobec trudnych warunków, z którymi do dnia dzisiejszego boryka się Szkoła

Podkuwaczy, nie posiadając własnych lokali, gdzieby można przeprowadzić lekcje teoretyczne. W szpitalnym, prywatnym pokoju ob. Szelczyńskiego to cośmy widzieli i słyszeli nie należało do objawów przeciętnych. Uczniowie szkoły egzaminowani przez lekarza wet. dra Kamyszkę, Deleg. Wojew. Izby Rolniczej w Poznaniu z jednej strony, a lek. wet. ob. Żmudzińskiego z drugiej, wykazali szeroką orientację w zagadnieniach fachowych i teoretycznych. Odsetek stopni b. dobrych i dobrych wyrażał się w 72%, gdy dostatecznych tylko 28%. Był to jednakże warunki nielada tryumf szkoły, która w przeciągu 3 miesięcy zdolała kursantom dać tyle wiedzy. Gdy chodzi o prace warsztatowe to przedstawione prace początkowe i prace ostatnie razy

kursu wykazały wielką rozpiętość, przede wszystkim uderzała dokładność wykonanych przedmiotów i precyzja ich rozkładu.

Wynik egzaminu zaważać należy kierownictwu Szkoły Podkuwaczy, lek. wet. ob. Żmudzińskiemu i mistrzowi podkuwaczy ob. Edw. Szelczyńskiemu.

Niech praca ich nad szkoleniem przyszłych zastępców rzemiosła polskiego znajdzie licznych naśladowców.

KROTOSZYN

Wzorowy młyn parowy w Krotoszynie (zz) Generalny sekretarz O. K. Z. Z. ob. Rybicki — w czasie wizytacji fabryk w Krotoszynie — zainteresował się również i Młynem Parowym, którego właścicielem jest ob. Dziński Jan. Ob. Rybicki w otoczeniu delegatów miejscowych zwiedził Młyn Parowy i zapoznał się z pracą robotników młynarskich, interesując się porządkami i dyscypliną pracy. W młynie panuje wzorowy ład i porządek, co może posłużyć przykładem dla wielu naszych młynów w województwie poznańskim.

W rozmowie z bestronnymi robotnikami, otrzymał tow. Rybicki wyjaśnienie: jeżeli my dzisiaj mamy pracę w tym młynie, to dzięki położonym zasługom ob. Dzińskiego Jana — obecnego kierownika, a jednocześnie właściciela.

Ob. Dziński po ucieczce Niemców dzień i noc przesiadywał w młynie, zabezpieczał go przed kradzieżami, jak również usuwał przeszkody.

+

Dnia 13 kwietnia 1946 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach śp.

Czesław Brylczak

naczelnik wydziału propagandy

Urząd traci w Zmarłym gorliwego, sumiennego pracownika i cenionego koleżę.

Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia 16 kwietnia br. o godz. 11.15 z kaplicy cmentarza w Dębcu.

Cześć Jego pamięci!

Urząd Informacji i Propagandy Województwa Poznańskiego

Poznań, Chelmońskiego 22.

12469

+

Dnia 16 kwietnia br. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 44, śp.

Helena z Cichockich Gliszczyńska

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 kwietnia br. o godzinie 18-tej z domu żałoby w Gnieźnie, ulica 3 Maja 2.

Pogrzeźni w nieutulonym żalu

maż z synami, matka, siostry, bracia, szwagierki i szwagrowie.

12470

+

Dnia 14 kwietnia 1946 roku zmarł w Szpitalu Miejskim w Poznaniu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, ojciec, zięć, brat i szwagier, śp.

Jakub Lebień

właściciel księgarni W. Lebień

przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 kwietnia br., o godzinie 16-tej z kościoła św. Piotra w Gnieźnie.

W smutku pogrążona

żona z córką i rodziną.

Gniezno, Rynek 7.

12471

+

W niedzielę, dnia 14 kwietnia br., po długich i ciężkich cierpieniach, zabrał Bóg do grona swoich aniołów naszego najkochanego, jedynego syna, śp.

Jerzyka Zdrojewskiego

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 kwietnia br., o godz. 11.30 na cmentarzu jeżyckim przy Ogrodzie Bożankowym.

W ciężkim smutku pogrążeni rodzice.

Poznań, Puławy, Inowrocław.

12472

+

W pierwszą rocznicę tragicznej śmierci mego drogiego syna, brata i szwagra, śp.

Kazimierza Krzyżanka

odprawiona nabożeństwo w pierwszej święto wielkanocne, 21 kwietnia 1946 r.,

o godz. 9-tej w kościele św. Stanisława Koetki w Winiarach.

W smutku pogrążona rodzina

12473

SZTANDARY

Chorągwie, Paramenta kościelne poleca znana firma

JÓZEF ŁOWIŃSKI

POZNAŃ, WIELKIE GARBARY 45 - Tel. 39-05

Licencja udzielona na pracę 12676

12474

„BAŁTYK”

Wędzarnia Ryb i Wytwórnia Konserw i Marynat w Poznaniu przy ul. Kantaka 7. Tel. skład 27-63

poleca: żywe i wędzone ryby, konserwy, marynaty i inne artykuły rybne.

Hurt Detal

12475

MAGAZYN MODNYCH ARTYKUŁÓW

DAMSKICH I DZIECIĘCYCH

S. KACZMAREK

POZNAŃ

ul. 27 Grudnia 12

ul. 27 Grudnia 12

4-259

**Żwir betonowy-
piasek murarski
i wyroby betonowe**

nabyć można

w Żwirowni i Betoniarni Miejskiej

przy ul. Gdynskiej telefon 37-50

4-275

**Zaodrzańskie Zakłady
Budowy Mostów i Wagonów
w Zielonej Górze**

poszukują

księgowego

ze znajomością księgowości przemysłowej

Mieszkanie skromnie umeblowane

zapewnione

4-297



BIELIZNĘ

zawodową,
damską i męską
DŁA WSZYSTKICH
WYDOWÓW

poleca

Stanisław Muszyński

WYTWÓRNI BIELIZNY
STARY RYNEK 76

10641



Cieplisz-Zdrój

(pow. Jelenia Góra)

347 m n. p. m.

REUMATYZM - SCHORZENIA
STAWÓW - WSZELKIE STANY
WYCZERPIANIA - CHOROBY
KOBIEC

4-94

6-tonowa silna

12651

przyczepka do samochodu lub ciągnika

(wywrotówka) do sprzedania. Zgłoszenia:
Hajduk, Poznań, Siemiradzkiego 5 m. 4.

12651

**Wroć waszych
zębów**



— to kamień nazębny, który, araz mało widoczny, oesdzając się na powierzchni zębów, powoduje i psucie się zębów. Należy zważać usunąć powstający kamień nazębny i zapobiec tworzeniu się nowego.

Używając pasty do zębów ANIDA, nie tylko podniesiecie ich wygląd, ale zapewnicie waszym zębom, nie dopuszczając do ich psucia się — siłę i zdrowie.

960

**Do przedsiębiorstwa w Poznaniu poszukujemy
ratynowanej siły ze znajomością stenografii na
stanowisko sekretarki**

Oferty „Par” Poznań, Ratajczaka nr 7 pod 4.336

12563

Kupiec - żelazniak

siła młodsza, z kilkuletnią praktyką, potrzebny zaraz.

Zgłoszenia tylko pisemne z życiorysem i odpisami świadectw na kierować pod „Rólnik” w Swarzędzu

tel. 15 12561

12561

Księgowy (księg. przebitk.)

potrzebny zaraz

Oferty kierować do „Par” Poznań Ratajczaka 7 pod nr 4363

12569

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu

zawiadamia, że w związku z nadchodzącym świętem Wielkiej nocy, karty biletowe nr 7 i 8 na Dworcem Zachodnim będą sprzedawane biletami na dzień następny od godz. 12-tej do godz. 20-tej w dniach 18, 19 i 20 bm.

4-291

W restauracji „EMPIRE”

3-go Maja 5

Telefon 39-35

w Wielki Piątek

Tradycyjny Śledzik

W pierwsze i drugie święto wielkanocne lokal nieczynny

4-282

Na Święta Wielkanocne

porcelanę i szkło wielkim wyborze - po cenach przystępnych

poleca

Salon Porcelany

Poznań, 27-go Grudnia 15 tel. 21-72

4 263

4 263

